Babimost - Kargowa - Siedlec - Trzciel - Zbąszynek - Zbąszyń Egzemplarz bezpłatny

PODKOZIOŁEK

ISSN 1428-2399

Kwartalnik Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła kwiecień-czerwiec 2018, nr 2(32)

Czy z tej mąki będzie chleb?

Tęgie Głowy: CO DALEJ

ZBĄSZYŃ. Po raz drugi zjechały się Tęgie Głowy Regionu Kozła, żeby dyskutować o przyszłości „gmin koźlarskich", o pomyśle liceum akademickiego i fundacji RK.

W sobotnie popołudnie, 14 kwietnia, w zbąszyńskim Liceum Garczyńskiego doszło do drugiego spotkania Tęgich Głów. Uczestniczyli w nim profesorowie uniwersyteccy związani z Babimostem: **Czesław Przybyła, Jerzy Szukała** (obaj Akademia Rolnicza Poznań), ze Zbąszyniem: **Mirosław Lachowicz** (Uniwersyet Warszawski), **Zygfryd Witkiewicz** (Wojskowa Akademia Techniczna), **Zygmunt Młynarczyk** (UAM) oraz obserwatorka prof. **Ewa Narkiewicz-Niedbalec** z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Doktor habilitowany **Dominik Paukszta** z Politechniki Poznańskiej, doktor **Joanna Rostkowska** (Kopanica), doktor **Dawid Prządka** (Zbąszyń), doktorantki: **Mirosława Szott** (Zbąszynek), **Irmina Kotlarska** (Siedlec), a także specjaliści **Maria Wasik** (Trzciel/Zielona Góra), **Małgorzata Gularek** (Trzciel/Nowy Tomyśl), **Krystyna Magdziarek** (Trzciel/Zielona Góra), **Anita Rucioch-Gołek** (Zbąszyń), **Janusz Jaskulski** (Poznań), **Wojciech Olejniczak** (Zbąszyń/Poznań). Słowem artyści, historycy, bibliotekarze, filolodzy oraz inne znakomitości.

Obecni i nieobecni

Władze Regionu reprezentowali: starosta **Jerzy Fabiś**, prezes LGD RK **Witold Silski**, dyrektor biura RK **Szczepan Sobczak**. Ponadto przybyli – niestety tylko dwaj burmistrzowie (Babimostu **Bernard Radny** i wymieniony wyżej jako starosta – J. Fabiś z Kargowej), Zbąszyń reprezentował wiceburmistrz **Marek Orzechowski**. Każdy mógł się wypowiedzieć.

cd. str. 4

Dajcie krew na pierwszą stronę!

Jeszcze przed wojną w prasie brukowej obowiązywały zasady określane krótko, a dosadnie. Redaktorzy tego rodzaju gazet otrzywali od swych zwierzchników proste polecenia: dajcie krew na pierwszą stronę. Oznaczało to, iż tematy krwiste, czyli morderstwa, najlepiej się sprzedają. Wiadomo: ciemny lud to kupi. Mówiono jeszcze wśród dziennikarzy: trup ożywia szpalty. Obie zasady sprawdzają się również obecnie, w dobie wytężonego budowania kapitalizmu przez lud pracujący miast i wsi. Zatem dajemy krew na pierwszą stronę. Ale nie z powodu zabójstwa i sensacji...

Jeden zaangażowany człowiek może wiele!

Krew jest bezcenna

ZBĄSZYŃ. Pani Dorota jest (chyba) jedyną osobą w Regionie Kozła tak mocno zaangażowaną w honorowe krwiodawstwo. Jedyną, która od lat systematycznie organizuje akcje oddawania krwi. Chapeau bas!

Zaczęło się to przed wielu laty od przypadku. - Pomysł urodził się spontanicznie, gdy słuchałam audycji pani Bogusi Patalas w Radiu Zachód – wspomina **Dorota Michalczak** mieszkająca na osiedlu Kawczyńskie. W radiu mówiono o trudnej sytuacji w krwiodawstwie, a pani Dorocie przyszła do głowy refleksja, że faktycznie nie jest tak łatwo oddać krew mieszkając w małym mieście. Najbliższe punkty są oddalone, mieszczą się przy szpitalach i jeśli nawet ktoś chciałby oddać krew to problemem dla dawców jest dojazd. Zbąszynianka nie poprzestała jednak na zastanawianiu się. - Wykorzystałam telefon. Wpierw zadzwoniłam do PCK. Powiedziano, że od tego

typu działań są stacje krwiodawstwa i podano numer telefonu. Znowu podzwoniłam. I tak sprawę załatwiłam. Przyjechał ambulans z Poznania – opowiada o początkach swej działalności. I dodaje: – Akcje krwiodawstwa zaczęłam 21 września 2004 r.

Tak to się zaczęło

Dostała plakaty z informacją kiedy i gdzie można będzie oddawać krew, z którymi obeszła miasto, zakłady pracy, słowem rozpropagowała oddawanie krwi. Wtedy po raz pierwszy krew oddały 52 osoby, a wśród oddających byli licealiści z obu zespołów szkół średnich w Zbąszyniu, nr 1 i nr 2. Młodzieży to się nawet spodobało, bo potem uczniowie mieli zwolnienie z lekcji. I w ten sposób pani Dorota, która wcześniej przez 23 lata pracowała na poczcie, potem po cztery w „Romeo" i „Kuvercie" rozpoczęła niepowtarzalną, trwającą lata aktywność.

- Szczerze mówiąc nie widzę w Wielkopolsce drugiego miasta, gdzie by tyle osób tak chętnie i tak często oddawało krew – ocenił po pewnym czasie lek. **Grzegorz Konieczny** z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Poznaniu. Właśnie kolejny raz przyjechał z całą ekipą ambulansem do Zbąszynia. - Oczywiście nie byłoby tego, gdyby nie niesamowita pani Dorota, która wszystko za każdym razem perfekcyjnie organizuje - dodał.

Klub „Cenne Krople"

Gdy już miała za sobą kilkanaście akcji, gdy upłynęły trzy lata działalności w krwiodawstwie, doszła do wniosku, że trzeba się zorganizować, gdyż tego rodzaju dość intensywna aktywność to jest jednak spory wysiłek jak na jedną osobę. I powołała do życia Klub Honorowych Dawców Krwi „Cenne Krople". Powstał 2 marca 2007 r. - Od prawie trzech lat sama, z własnych środków, organizuję te akcje. Uznałam, że nadszedł czas, żeby sformalizować działalność. Teraz mogę oficjalnie występować do sponsorów o pomoc, starać się o środki finansowe dla klubu na promowanie krwiodawstwa – powiedziała wtedy.

I wciąż nie ustawała w wysiłkach. Lata mijały...

cd. str. 6

Konkurs w Kopanicy

SIEDLEC. Tegoroczny 17. Konkurs Muzyki Ludowej w Kopanicy zawierał także rajzę Szlakiem Koźlarskim oraz elementy obchodów 100-lecia niepodległości Polski oraz 100-lecia wybuchu powstania wielkopolskiego.

I Konkurs Muzyki Ludowej odbył się w Kopanicy w 1937 r., a został wznowiony po latach z inicjatywy **Janusza Jaskulskiego** w 2003 r. Z jego też inicjatywy sama impreza została wzbogacona o przejażdżki bryczką Szlakiem Koźlarskim im. Braci T. i W. Brudłów oraz z czasem o Dudziarski Piknik w Wąchabnie.

W tym roku - z okazji 100-lecia niepodległości Polski oraz 100-lecia wybuchu powstania wielkopolskiego - na Szlaku pojawiła się również Grupa rekonstrukcyjna powstańców wielkopolskich, która towarzyszyła muzykom w piątek, 8 czerwca. Wspólna wyprawa zaczęła się pod Pomnikiem Powstańców w Siedlcu. Następnie grupa dotarła na Skwer Muzyków Ludowych w Babimoście, a stamtąd do Nowego Kramska. Jakiś czas potem zanotowaliśmy wszystkich na Przystanku Literatów w osadzie Linie, a na koniec w Wąchabnie, w zagrodzie sołtysa

W trzydniowych wydarzeniach 17. Konkursu Muzyki Ludowej (8-10 VI) brał też udział zespół śpiewaczy z Tuchorzy, jako uczestnik Wesela Wąchabskiego, a w niedzielę podsumowano Konkurs w Kopanicy organizując korowód przez wieś i uroczyste zakończenie na sali wiejskiej (obiad oraz koncertem laureatów i gości dudziarzy z Białorusi i Szkocji). *ugsi*

Koncert na Skwerze Muzyków Ludowych w Babimoście

Nagrody, nagrody

REGION KOZŁA. Osoby nagrodzone w tym roku (ale za rok poprzedni) tradycyjną Nagrodą Regionu Kozła – przyznawaną od 18 lat – poznaliśmy już w kwietniu. Decyzję podjęła Kapituła. Jednak uroczyste wręczenie, zwane Galą RK, odbyło się dopiero 23 maja w Kargowej. I o tym piszemy.

Więcej o laureatach i sprawozdanie z Gali RK na str. 3, 8-9

Kapituła radziła i odrzucała

KARGOWA. 28 marca odbyło się kolejne posiedzenie Kapituły. Podjęto ważne decyzje. Odbyła się pierwsza, robocza prezentacja księgi „Region Kozła. Vademecum".

Na spotkanie Kapituły do kargowskiego ratusza zjechali: burmistrz + przewodniczący ze Zbąszynka, burmistrz Trzciela, burmistrz Zbąszynia, wójt Siedlca, przewodniczący z Babimostu i przewodnicząca z Kargowej. Obrady prowadził starosta Regionu (burmistrz Kargowej) **Jerzy Fabiś**. Obecni byli także prezes Lokalnej Grupy Działania RK **Witold Silski**, dyrektor biura RK **Szczepan Sobczak**, oraz jako goście **Eugeniusz Kurzawa** i **Wojciech Olejniczak**, autotrzy książki.

W pierwszym punkcie porządku obrad dyskutowano nad propozycją Rady Programowej, która zwyczajowo zebrała wszelkie oferty (kandydatury) do Nagród Regionu Kozła. Przedstawił je **Jan Mazur**, przewodniczący Rady Programowej. Bardzo długo debatowano nad niepozornym problemem, czy ewentualna nagroda dla kompleksu Ostoja w Chobienicach, będzie nagrodą dla tej właśnie placówki, czy dla firmy Onix z Zakrzewa, która jest jej właścicielem. Ostatecznie zapadła decyzja, że Ostoja dostanie nagrodę dla firm. Wybrano również – poprzez głosowanie – pozostałe propozycje do nagród (piszemy o tym oddzielnie).

Kolejnym punktem była pierwsza prezentacja Księgi Regionu Kozła autorstwa Eugeniusza Kurzawy (tekst) i Wojciecha Olejniczaka (opracowanie graficzne) pt. „Region Kozła. Vademecum". Zebrani po raz pierwszy mogli wziąć do ręki egzemplarz tej pozycji monograficznej mówiącej o Regionie. Była to jeszcze wersja robocza, wydana w jednym jedynym (ale kosztownym, bo wartym 200 zł) egzemplarzu. Pozycja zawiera prawie 900 tys. znaków komputerowych, ponad 364 strony druku, przeszło 800 nazwisk historycznych i obecnych mieszkańców RK. Składa się z 16 rozdziałów omawiających wszystkie najważniejsze dziedziny życia plus wstęp i zakończenie.

Część przyszłych egzemplarzy (w cenie ok. 25 do 28 zł za egz.) zdecydowały się wykupić „na pniu" samorządy lokalne deklarując, że trafią do bibliotek, szkół, nauczycieli, a także jako prezenty dla gości i nagrody. Autorzy sugerowali nieśmiało, że warto by potraktować pracę jako swoisty podręcznik do nauki o historii i teraźniejszości Regionu. Nie wiadomo, czy te propozycje zostaną uwzględnione. 200 egz. z przyszłego nakładu zamówił dla Lokalnej Grupy Działania RK prezes **Witold Silski**.

Jacek Kolesiński, wójt Siedlca miał jednak obiekcje co do książki, gdyż – uznał - że w trakcie pisania nie skonsultowano się z fachowcami z jego gminy. Ostatecznie jednak w terminie późniejszym W. Olejniczak udał się na konsultacje z wójtem, a także z pracą zapoznał się (wytypowany przez Kolesińskiego) historyk z Kopanicy **Dariusz Poszwiński**. Po lekturze egzemplarza Poszwiński pozytywnie rekomendował treść dzieła wójtowi, co autorzy uznali za „imprimatur" i „zwolnil" rzecz do druku. Warto dodać, że żaden z pozostałych burmistrzów nie miał podobnych obiekcji widocznie mając zaufanie do autorów opasłego dzieła.

Równolegle powstaje, głównie siłami W. Olejniczaka wersja albumowa (ilustracyjna) podobnej księgi. Będzie w niej niewiele treści, za to unikatowe materiały ikonograficzne. Na pewno czytelnicy z chęcią obejrzą i to dzieło. Ma być ono zamknięte jeszcze przed wakacjami. Obie księgi będą się uzupełnić. Będą zawierać wiele faktów dotąd szerzej nieznanych mieszkańcom.

E. Kurzawa poinformował, że podjął przygotowania do promocji „Vademecum" po kolei w sześciu gminach Regionu. Powiedział, że prawdopodobnie większość spotkań odbędzie się w maju w bibliotekach.

Podczas posiedzenia Kapituły omówiono też przygotowania do kolejnego spotkania tzw. Tęgich Głów (naukowców pochodzących z RK). Potwierdzono, że odbędzie się 14 kwietnia w zbąszyńskim LO. Udział zapowiedzieli profesorzy, doktorzy, doktoranci wywodzący się ze Zbąszynia, Babimostu, związani ze Zbąszynkiem, jak też młode pokolenie doktorantów mających u nas swoje korzenie. W tej materii wywiązała się dyskusja, czego można oczekiwać od tych osób i jakie zadania należałoby przed nimi (ewentualnie) postawić.

Zapadła też decyzja o terminie Gali Regionu Kozła, podczas której są wręczane nagrody RK (18 maja o godz. 17.00 w domu kultury w Kargowej). Na zakończenie były do rozpatrzenia dwa wnioski, w tym wędkarzy z Trzciela, którzy prosili o dofinansowanie do tworzonego przez nich ciekawego na pewno muzeum wędkarstwa. Mogłoby to być w przyszłości Muzeum Wędkarstwa Regionu Kozła. Niestety, chwilowa nieobecność starosty Fabisia spowodowała, że w pośpiechu (do domu?) odrzucono oba wnioski nie zastanawiając się przez chwilę nad ich zasadnością.

Franciszek Stroiński

Fot. Szczepan Sobczak

Ponad rok trwały prace nad przygotowaniem fundamentalnej książki o Regionie Kozła. Aż wreszcie się pojawiła. Jest! Promocje dzieła pt. "Region Kozła. Vademecum" odbyły się w każdej gminie.

Pierwsza taka księga!

Spotkania poświęcone Księdze, jak ją nazywają autorzy, zaczęły się w piątek, 11 maja, w klubie Bongo w Zbąszynku. Potem krótka prezentacja odbyła się podczas Gali RK w Kargowej 23 maja, dwa dni później w książnicy w Zbąszyniu, a 29 maja w Klubie Seniora w Trzcielu. Cykl zamknął się w czerwcu w Babimoście. Być może nie przychodziły na te promocje tłumy, ale ci, którzy pojawiali się wiedzieli co to jest Region Kozła i dlatego, jak w Zbąszynku, większość uczestników spotkania „w ciemno" kupowała dzieło. A pozycja nosi tytuł „Region Kozła. Vademecum". Jej autorem jest **Eugeniusz Kurzawa**, stronę graficzną przygotował **Wojciech Olejniczak**. Autorem jednego z 16 rozdziałów jest **Janusz Jaskulski**, kustosz z Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu, powszechnie w RK znany miłośnik muzyki ludowej.

Rzecz ma, jak się rzekło, 16 rozdziałów plus wstęp i zakończenie oraz bogatą bibliografię i indeks ok. 800 nazwisk znanych w gminach koźlarskich, osób współcześnie żyjących, jak i postaci historycznych. Wielu mieszkańców znajdzie w ten sposób członków rodziny. W sumie to 366 stron druku. Rozdziały opowiadają o historii, archeologii, oświacie, kulturze, o komunikacji, o jeziorach i lasach. Jeden z rozdziałów poświęcony jest osiągnięciom sześciu samorządów. Wydaje się, że warto taką pracę mieć na domowej półce. Być może gminy uznają, iż warto także wykorzystać pracę jako swoisty podręcznik do nauki historii i tradycji Regionu oraz czynnik integrujący RK. Tak czy owak, tego rodzaju księgi jeszcze do tej pory nie było... Musisz to mieć - jak reklamują jakieś przedmioty w telewizji!

inf. wł.

Praca w urzędzie

TRZCIEL. Urząd Miejski w Trzcielu poszukuje dwóch pracowników gospodarczych do pracy na pełen etat! Warto się zainteresować.

W zakresie obowiązków pracowników znajdować się będzie m.in. utrzymanie zieleni na boiskach sportowych, koszenie traw, prace porządkowe, drobne naprawy sprzętu inne prace wynikające z bieżącego zapotrzebowania.

Wymagania niezbędne: * prawo jazdy kat. B, * stan zdrowia pozwalający wykonywać określone powyżej czynności, * dyspozycyjność.

Oferty należy składać do 22 czerwca br osobiście lub pocztą na adres: Urząd Miejski, ul. Poznańska 22, 66-320 Trzciel.

umtrz

Listy do redakcji

Po spotkaniu

Chciałam jeszcze raz serdecznie podziękować za możliwość uczestnictwa w spotkaniu Tęgich Głów, chociaż przyznam szczerze, że nie spodziewałam się tak słabej frekwencji odnoszącej się do niektórych włodarzy gmin. Integracja (nie tylko na papierze) okolicznych miejscowości pod wspólnym szyldem mogłaby przynieść szereg korzyści, aczkolwiek moim skromnym zdaniem występuje tutaj słabe poczucie wspólnoty, stanowiące zasadniczą, trudną do przeskoczenia barierę.

Myślę, że każdy, nazwijmy to brzydko „twór", aby istnieć potrzebuje solidnych podstaw do funkcjonowania, elementów wiążących w całość. Jeśli nawet jeden fragment całości okaże się „tonącym statkiem", z zanikającą, niekultywowaną pamięcią historyczną, tracącym z pokolenia na pokolenie własną tożsamość, to harmonijne współgranie pozostałych elementów może zostać zaburzone, chociaż nie ukrywajmy - każdy z nich boryka się ze swoimi, równie poważnymi problemami. Wykonujące kawał świetnej roboty domy kultury, biblioteki są wg mnie niewystarczające, ze względu na ograniczony zasięg oddziaływania.

Kluczem jest tutaj np. turystyka historyczna, ponieważ każda z gmin partnerskich ma się czym poszczycić. Odświeżenie pamięci historycznej poprzez promocję w postaci mapy Regionu Kozła, z wyszczególnionymi szlakami rowerowymi, zapomnianymi miejscami historycznymi, ciekawostkami, miejscami kultury i nie tylko. Wykonana w sposób przystępny, kolorowy i łatwy w odbiorze. Dostępna w formie papierowej lub/i formacie PDF w internecie, mogłaby w szybki sposób uświadomić osobom z zewnątrz, co Region ma do zaoferowania oprócz tytułowego „kozła" (nie ukrywajmy - nie każdy czyta monografie historyczne miejscowości, co niektórzy ograniczają się do oglądania obrazków).

Gdyby miasta zainwestowały w tablice informacyjne wraz z archiwalnymi zdjęciami istniejących, lub nie zabytków architektury (na wzór Nowego Tomyśla, gdzie to stosunkowo młode miasto, chwali się swoimi równie stosunkowo młodymi zabytkami), byłaby szansa promocji na dużo większą skalę. Muzeum wędkarstwa w Trzcielu - niezaprzeczalnie trafiony pomysł. Potencjał jest duży, ale tu znów wracamy do fatalnej komunikacji między miejscowościami, stanowiącej warunek rozwoju turystki i tworzenia wspólnoty regionalnej, nie wspominając o innego typu przeciwnościach... Z wyrazami szacunku,

Małgorzata Gularek

Łabędź dla partnerów

ZBĄSZYŃ – ZBĄSZYNEK. Wzajemne wręczanie świątecznych prezentów stało się już tradycją w partnerskiej relacji gmin Zbąszyń i Zbąszynek.

Serdecznym życzeniom, które składają sobie każdego roku włodarze obu miast, towarzyszyły już w przeszłości koza, baranek, a nawet króliki. Te zwierzęta, które są darowane Zbąszynkowi trafiają zwykle na wyspę zoologiczną na Jeziorku Koźlarskim. Natomiast Zbąszyń przekazuje swoje żywe prezenty od sąsiadów do zoo parafialnego w ogrodach plebańskich.

Tym razem w prezencie dla Zbąszynka pojechała rzeźba z drewna przedstawiająca łabędzia wykonana podczas pleneru rzeźbiarskiego w Zbąszyniu. Dar od gminy partnerskiej Zbąszyń ozdobi przestrzeń przed Zbąszyneckim Ośrodkiem Kultury. Ciekawe jaki będzie rewanż?

umzbk

Burmistrzowie dwóch miast dyskutują o walorach artystycznych rzeźby

„Podkoziołek" - pismo Regionu Kozła.

Wydawca:
Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła.
Adres: 66-120 Kargowa, Rynek 16.
Tel. 68/ 352 52 30, faks 68/ 422 11 83. Adres elektroniczny: biuro@lgdrk.pl.

Pismo „Podkoziołek" wykorzystuje w publikacjach materiały ze stron internetowych gmin RK, za co redakcja dziękuje samorządom. Redaguje Eugeniusz Kurzawa, współpracują Zofia Mąkosa, Jadwiga Szylar, Szczepan Sobczak, Krzysztof Krzywak, Franciszek Stroiński.

Koźlarz od początku do końca

*Rozmowa z **Dominikiem Brudło z Siedlca**, budowniczym instrumentów ludowych, o niezbadanych ścieżkach losu, na których poszukiwanie celu splotło się z przeznaczeniem.*

- Jest pan inżynierem, absolwentem Politechniki Poznańskiej i pracuje jako konstruktor technolog, a tu nagle kozioł, muzyka, instrumenty ludowe…

- Nie od razu doszedłem do kozła. Odkąd pamiętam wciąż czegoś poszukiwałem. Trenowałem ju jitsu, pływałem kajakiem, zajmowałem się fotografią. Jedną z moich pasji, trwającą do dziś, są motocykle. Pierwszym, który należał do mnie, była Yamaha 500. Od tego czasu miałem osiem pojazdów. Obecnie jestem posiadaczem dużego Cruisera. Motocyklem zwiedziłem dużą część Polski, byłem też w Czechach i wciąż uczestniczę w zlotach motocyklowych.

- Co pana pociąga w jeździe motocyklem?

- Poczucie wolności, płynne branie zakrętów, bardziej bezpośredni niż w samochodzie kontakt z otoczeniem.

- Prędkość?

- Kiedyś. Teraz bardziej przyspieszenie, dźwięk.

- Skąd się wziął kozioł?

- To długa i trochę niezwykła historia. Najpierw poznałem dziewczynę, moją obecną żonę. Pochodzi z muzykującej rodziny Maiów ze Zbąszynia. Krewni żony grają, śpiewają i są członkami kapel koźlarskich. Zacząłem

obracać się w tym środowisku i tak poznałem mistrza Leonarda Śliwę. Kiedy usłyszał moje nazwisko, zapytał, czy jestem z TYCH Brudłów. Chodziło mu o braci Tomasza i Walentego Brudłów, zwycięzców Pierwszego Konkursu Muzyki Ludowej w Kopanicy w 1937 roku. Z inspiracji Leonarda Śliwy zacząłem interesować się muzyczną historią rodziny, aż dotarłem do krewnej w bardzo podeszłym wieku, która opowiedziała mi o życiu mojego pradziadka, Andrzeja Brudły, który muzykował wraz ze swoimi braćmi Tomaszem i Walentym. Przed wojną chodzili we trzech grać na weselach i innych imprezach odbywających się po obu stronach granicy. Byli multiinstrumentalistami. Grali na koźle, skrzypcach i klarnecie i dobrze na tym zarabiali.

- Można więc powiedzieć, że to przeznaczenie. Pan, potomek koźlarskiego rodu spotkał dziewczynę z innej rodziny o podobnej przeszłości. Co było dalej?

- Teść, Stanisław Mai, pochodzi z rodziny o tradycjach stolarskich. Ja miałem inżynierską wiedzę. Nie wiem, kiedy przyszło nam do głowy, żeby budować instrumenty. Nosiliśmy się z tym pomysłem przez jakiś czas, aż pewnego razu przy rodzinnym stole w święta Bożego Narodzenia postanowiliśmy: „Budujemy kozły". Z pierwszym instrumentem męczyliśmy się długo. Budowanie kozła jest prawdziwą sztuką. My utrudniliśmy ją sobie dodatkowo, bo od początku postanowiliśmy, że tworzymy kozła z tradycyjnych materiałów. Na przykład przebierkę wykonuje się z wieloletniego sezonowanego drewna śliwy, główkę i część tylną z drewna bukowego, a miech z lipy, topoli lub osiki oraz bydlęcej skóry. Największy i najbardziej widoczny element instrumentu, czyli zbiornik powietrza, robi się z młodej kozy. Musi mieć ona odpowiednią miękkość i elastyczność. Wykonując pierwsze instrumenty, wzorowaliśmy się na starych odnalezionych instrumentach mistrzów gry oraz budowniczych, stosując jednak własne oryginalne zdobnictwo. Mając wszystkie te materiały, trzeba jeszcze kilku miesięcy, aby zbudować gotowy instrument. Jest to bowiem głównie ręczna, rękodzielnicza praca, która jednak stała się moją pasją.

- Czy ten pierwszy kozioł wam się udał?

- Tak! Oddaliśmy go do Poznania na konkurs budowniczych instrumentów na Ogólnopolskich Konfrontacjach Kapel Dudziarskich. Wrócił z nagrodą. Odtąd każdy zbudowany przez nas instrument jest wyróżniany na konkursach, także na najbardziej prestiżowym – Ogólnopolskim Konkursie na Budowę Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu.

- Oboje z żoną pochodzicie z rodzin z tradycjami. A czy córki państwa też ciągnie do muzyki ludowej?

- Starsze dziewczynki uczą się gry na skrzypcach w szkole muzycznej. Oprócz tego uczęszczają na zajęcia sekcji instrumentów ludowych w Gminnym Ośrodku Kultury w Siedlcu i biorą udział w konkursach gry i śpiewu ludowego oraz wydarzeniach kulturalnych w Regionie. Zajęcia z dziećmi prowadzi mistrz Jan S. Prządka ze Zbąszynia.

- Pan potrafi grać na koźle?

- Uczę się. Od września, odkąd do GOK-u na zajęcia z dziećmi przyjeżdża pan Prządka, przychodzę, kiedy one skończą i mam indywidualne konsultacje. Cieszę się, bo już gram.

- To musi zajmować mnóstwo czasu, a jest jeszcze praca i rodzina. Dlaczego robi pan to wszystko?

- Chcę być koźlarzem od początku do końca. Chcę podtrzymywać nie tylko tradycję rodzinną, ale i regionalną. Muzyka koźlarska to element polskiej kultury. Podczas okupacji Niemcy kazali niszczyć kozły, bo im się za bardzo kojarzyły z polskością. Zazdroszczę góralom. Oni chlubią się tradycją, a nasza jest bogatsza. Mamy w rejonie najwięcej unikatowych instrumentów regionalnych, a wciąż nie potrafimy się tym chwalić.

- Koźlarz od początku do końca to taki, który buduje kozły, gra na nich i rozumie dlaczego to robi. Czy tak?

- Niezupełnie. To nie koniec. Będzie coś jeszcze – kapela rodzinna.

- I takiego dopełnienia tej historii panu życzę. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

Zofia Mąkosa

Ależ to była feta! Jedna z lepszych imprez, jakie ostatnio zorganizował Region Kozła! Ze znakomitym bufetem! Na koniec wydarzenie uświetnił zespół „Wędrowne gitary" śpiewający największe przeboje „Czerwonych Gitar". Kto nie był – niech żałuje.

Gala, gala i po gali...

Wpierw część oficjalna. Zaczął oczywiście starosta Regionu **Jerzy Fabiś**. Uznał, że „weszliśmy na wyższy stopień integracji między sześcioma gminami". Wymienił spotkania bibliotekarzy RK i uniwersytetów trzeciego wieku (w 2017 r.), powiedział o seminariach Tęgich Głów (2017 i 2018). Ale co ważne, zapowiedział w roku bieżącym i przyszłym kolejne mitingi integracyjne. Dojdzie do rozmów dyrektorów domów kultury i sportu, kontaktów sołtysów, strażaków, radnych (a jest ich w Regionie 6 x 15 = 90), dyrektorów szkół i – być może – biznesmenów, przedsiębiorców.

Kolejnym mówcą był prezes LGD RK **Witold Silski**. Stwierdził, że „łączy nas wspólna więź, wspólna tradycja, słowem – wspólna sprawa". Dodał, iż to właśnie jest zapisane w Wielkiej Księdze „Region Kozła. Vademecum". Pochwalił się, że LGD do tej pory „zainwestowała" w RK już ponad 14 mln zł, m.in. także we wspomniane dzieło pt. „Vademecum". Ogłosił ponadto, iż **Szczepan Sobczak**, dyrektor Regionu, jest jego pierwszym męczennikiem. Ale dlaczego? Nie wiadomo!

Następnie **Eugeniusz Kurzawa** opowiedział przez parę minut o swym najnowszym dziele, które było do nabycia po Gali (wraz z autografem autora), zaś wszyscy tegoroczni laureaci Nagród Regionu Kozła otrzymali książkę w prezencie. Miejmy nadzieję, że przeczytają. Kurzawa bowiem prosił, żeby czytać o całym Regionie, wszystko co napisane, a nie tylko o sobie, swojej gminie.

Najważniejszym punktem spotkania było oczywiście wręczenie przez starostę i dyrektora biura RK dorocznych nagród. Ponieważ laureatów przedstawiamy na stronach 8 i 9, tutaj tylko ich wypowiedzi po otrzymaniu laurów regionalnych.

- Z serca dziękuję. Robię to, co uważam za słuszne – powiedziała niestrudzona społecznica **Maria Dobry** z Kosieczyna.

- Jesteśmy tylko skromną delegacją całego Teatru Paragraf - 2. A dlaczego mamy minus w nazwie? Bo nie ma paragrafów ujemnych, zatem oznacza to, że nas, teatru nie można wstawić w jakieś ramy – stwierdził **Grzegorz Śmiałek**, lider teatru z Siedlca.

- To była miła niespodzianka, ale i zachęta do dalszej współpracy – oznajmił dr **Zdzisław Kościański**, laureat nagrody honorowej dla osób spoza Regionu, znawca powstania wielkopolskiego.

- Dziękuję, jesteśmy dumni, że praca włożona w odnowienie majątku w Chobienicach spotyka się z takim uznaniem. Ale nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa – przekazał **Dariusz Winnicki**, reprezentujący kompleks Ostoja w Chobienicach, który odebrał wyróżnienie dla firm.

- Robimy to, co uważamy za słuszne, a przy tym dobrze się bawimy – orzekł w imieniu małżeństwa Rożków ze Zbąszynia pan Krzysztof.

A potem na scenie pojawił się zespół „Wędrowne Gitary", składający się po części z członków dawnego zespołu „Czerwone Gitary". Śpiewał bowiem najbardziej znane szlagiery „Czerwonych Gitar". A ludzie (mimo decybeli atakujących z głośników) dali się porwać i nawet kołysali się, chwytali za ręce, śpiewali „Anna Maria", „W drogę", „Historia pewnej znajomości" i inne. Na koniec wszyscy dobrze podjedli. Bo też jedzenie było smaczne, choć podane w kiepskich warunkach! Część gości musiała konsumować smakowitości na krzesłach w sali widowiskowej. A przecież konsumpcja powinna integrować...".

inf. wł.

Więcej na stronach 8 i 9

Co teraz - maturzysto?

ZBĄSZYNEK. 27 kwietnia odbyły się uroczyste apele z okazji zakończenia roku szkolnego klas maturalnych w Zespole Szkół Leśnych w Rogozińcu oraz Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Zbąszynku.

Maturzystów żegnali burmistrz, dyrektorzy szkół, goście, grono pedagogiczne i koledzy z młodszych klas. Uczniowie trzecich klas liceum i czwartej technikum zakończyli rok szkolny i już 4 maja przystąpili do egzaminu maturalnego z języka polskiego. Matury trwały do 23 maja.

Prawie 100 absolwentów szkół średnich otrzymało z rąk dyrektorów świadectwa ukończenia szkół. Burmistrz **Wiesław Czyczerski** wręczył stypendium dla najlepszego absolwenta Zespołu Szkół Leśnych w Rogozińcu **Krystianowi Henselowi** i technikum w Zbąszynku **Krystianie Pracuk** oraz najlepszej absolwentce Liceum Ogólnokształcącego - **Marcie Graczyk**.Gratulujemy ukończenia szkoły i trzymamy kciuki za wszystkich na egzaminach na studia!

umzbk

Zakończenie roku szkolnego w Technikum Leśnym w Rogozińcu

Czy z tej mąki będzie chleb? *Dokończenie ze str. 1*

Tęgie Głowy: co dalej

Punktem wyjścia do rozmów było wystąpienie programowe **Eugeniusza Kurzawy**, inicjatora spotkań Tęgich Głów, pokazujące znakomity potencjał intelektualny RK i dotychczasowy dorobek kulturalny (*czytaj na str. 5*). Pytanie przez niego postawione brzmiało: jak nie uronić tego potencjału, jak go wykorzystać, a zwłaszcza pomnożyć. Drugie bardzo istotne pytanie z tym problemem związane: co zrobić, żeby młodzi ludzie kończąc szkoły średnie w RK zechcieli – po zrobieniu studiów – wrócić w strony rodzinne. I w jaki sposób przygotować im grunt pod ten powrót.

II spotkanie Tęgich Głów przyniosło kilkugodzinną dyskusję. Jakie będą jej rezultaty zależy jednak od władz sześciu gmin...

Liceum akademickie

Zaczątkiem działania, zdaniem mówcy, mogłoby być utworzenie – na bazie Liceum Garczyńskiego – początkowo tzw. klasy akademickiej, a z czasem pełnego liceum akademickiego. W ramach tegoż liceum powinna się pojawić także klasa artystyczna (plastyczna), gdyż między Poznaniem a Zieloną Górą nie ma podobnej szkoły. Klasa plastyczna powinna „wypączkować" z klasy ogólnej. Biorąc pod uwagę istnienie w Zbąszyniu słynnej na cały kraj szkoły muzycznej (i Filharmonii Polskiego Folkloru) w perspektywie powstaje w RK poważne zagłębie kulturalne. Absolwenci liceum akademickiego w przyszłości zasililiby właśnie to zagłębie, tu znaleźliby pracę lub ją sobie (co jest bardzo oczekiwane) przygotowali.

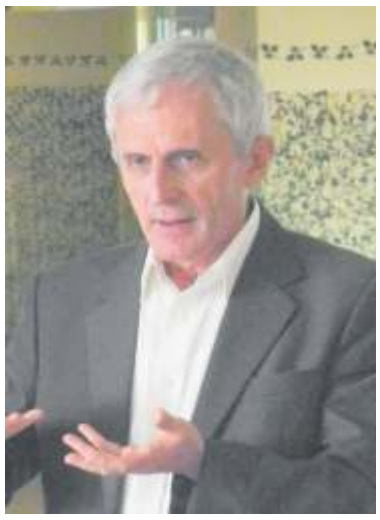

Dr Józef Minge zaprezentował Tęgim Głowom propozycję utworzenia (na początek) tzw. klasy akademickiej

Pod nieobecność dyrektora „Garczyńskiego", **Bogusława Pietrusiewicza**, koncepcję klasy akademickiej w LO zaprezentował dr **Józef Minge**, nauczyciel fizyki w liceum. Mówił o szansie utworzenia klasy na bardzo wysokim poziomie edukacji, ale i nietypowej, atrakcyjnej, przyciągającej uczniów indywidualnym tokiem nauczania i niebanalnym programem, świetnym poziomem wykładowców, być może po części (gdyby się zdeklarowali) Tęgich Głów. Dyrektor liceum, B. Pietrusiewicz, już wcześniej wyraził zainteresowanie pomysłem, gdyż jest to oczywiście szansa na „wyłapanie" utalentowanych uczniów z Regionu, stworzenie im ciekawej drogi rozwoju.

Miejscowi i „obcy"

Jednym z głównych kłopotów jest kiepski stan bazy materialnej w Zbąszyniu. Nie chodzi o samą szkołę, lecz jej zaplecze. Nie ma sali gminastycznej (o basenie nie wspominając), brak internatu dla uczniów spoza Zbąszynia. Dlatego w LO relatywnie mało uczy się młodzieży spoza miasta. J. Minge przedstawił relację uczniów miejscowych i dojeżdżających.

W całym Zespole Szkół nr 1 w Zbąszyniu jest ponad 40 nauczycieli i 407 uczniów w dwóch obiektach (przy ul. Powstańców Wlkp. i przy ul. 17 Stycznia). Natomiast w samym Liceum Garczyńskiego jest 242 uczniów. Z czego: **ze Zbąszynia 154** (stanowi to 64 proc.), **z gminy Siedlec 28 (12 proc.)**, **z gminy Trzciel 16 (7 proc.)** i tyle samo **z gminy Zbąszynek – 16 (7 proc.)**. Najmniej **z gminy Babimost – tylko 4 uczniów (2 proc.)**. **Z Kargowej nie ma nikogo**, co jest niemal oczywiste, gdyż fatalny jest układ komunikatycyjny między tymi gminami. **Z innych (pozostałych) miejscowości jest jeszcze 24 uczniów (15,5 proc.)**.

Zapewne ten stan mógłby się zmienić na rzecz dojeżdżających lub mieszkających na stancjach, ale problemem zasadniczym jest brak możliwości dojazdu. Komunikacja polska – nie tylko w tym Regionie – jest w fatalnym stanie. Nie ma np. linii kolejowej z Trzciela do Zbąszynia. Z autobusami jest tylko nieco lepiej. I tu tkwi problem.

Dyskutowano, czy sześć gmin zrzuci się na budowę bursy lub jakoś zorganizuje komunikację wewnątrzregionalną. Ale większość włodarzy była nieobecna, zatem żadne deklaracje nie padły. A te które padły był baaaaardzo ostrożne. I raczej niekoniecznie popierające wspólną ideę, mówiąc dyplomatycznie.

Choć – tu należy wtrącić – na innych, wcześniejszych spotkaniach w Zbąszyniu (m.in. w Domu Katolickim), poświęconych głównie problemom szkolnictwa zawodowego w mieście, padły deklaracje zarówno starosty nowotomyskiego **Ireneusza Kozeckiego**, jak i burmistrza Zbąszynia **Tomasza Kurasińskiego**, że będą wspierać (można zrozumieć, iż finansowo) istniejącą komunikację gminną dowożącą uczniów do wszelkich szkół. Padła też deklaracja dotycząca internatu (*patrz artykuł „Jaki zawód sobie wybrać?" na str. 5, obok*).

Dwa, albo nawet trzy obozy

Uczestnicy spotkania podzielili się na dwa, może i trzy obozy. Część (w tym prof. **Mirosław Lachowicz**, prof. **Czesław Przybyła**) uważała, że idea liceum akademickiego nie ma sensu, choć nie wykazali dlaczego próba podniesienia poziomu nauczania w szkole, jak i zarazem integracji RK ma być bezsensowna. Część (w tym prof. **Zygfryd Witkiewicz**, prof. **Zygmunt Młynarczyk**) była za tworzeniem placówki. Mało tego, kilku naukowców od razu (jak i nieobecni profesorostwo **Halina i Tadeusz Zgółkowie**) zadeklarowała prowadzenie zajęć w takiej placówce.

Aktywnie udzielał się w dyskusji prof. Mirosław Lachowicz, obok niego (od prawej): Maria Wasik, Krystyna Magdziarek i Brygida Wróblewska

Ostatecznie nie doszło do rozstrzygnięć, gdyż nie było większości spośród sześciu burmistrzów/wójtów RK, więc kwestia wspólnego inwestowania w placówkę została odłożona do najbliższego posiedzenia Kapituły (władz) Regionu Kozła. Ciekawe, czym to się zakończy...

Franciszek Stroiński

Głosy w dyskusji

Oto wypowiedzi uczestników spotkania Tęgich Głów dotyczące powołania – dla całego Regionu Kozła – wspólnego liceum akademickiego (na początek klasy) z bursą lub zorganizowanym dojazdem.

Jerzy Fabiś (Kargowa): - Inicjatywa godna polecenia. Ale... gminy już finansują własne szkolnictwo podstawowe. Może należałoby wprowadzić system stypendialny? Nie wiem, jak to można zrobić. Trudny temat...

Zygmunt Młynarczyk (Zbąszyń/Poznań): - Proponuję bon edukacyjny i sprawa finansowania uczniów z innych gmin jest załatwiona. Poza tym jest możliwość pozyskania złotówek unijnych, wystarczy ktoś biegły w pisaniu wniosków.

W obradach uczestniczyli tylko dwaj burmistrzowie RK (od lewej) Bernard Radny i Jerzy Fabiś. Nie wiadomo, czy pozostali poznali rezultaty obrad.

Bernard Radny (Babimost): - Jeśli w szkołach podstawowych będzie głośno o tym liceum, to młodzież sama tu przyjdzie, ja nie przekonam uczniów. Na razie młodzież z Babimostu wybiera Wolsztyn i Sulechów. Powinniśmy takie inicjatywy popierać, ale nie, że damy kasę. My dokładamy do oświaty już ponad 1 mln zł!

Marek Orzechowski (Zbąszyń): - To cenna inicjatywy, daje szanse uzdolnionej młodzieży stąd. Gorzej ze stroną techniczną. Poza tym organem prowadzącym jest powiat i w ramach tych środków, które są obecnie to taka klasa akademicka ma małe szanse. Musiałyby gminy podjąć uchwały o pomocy dla powiatu. No i zachęcić uczniów. Dobre jest to, że Twarzami takiej szkoły, klasy są już dziś Tęgie Głowy. Musiałby też powstać zespół ds. tworzenia nowej klasy.

Brygida Wróblewska (Kargowa): - Dla naszej młodzież to byłaby spora trudność z dojazdem.

Dawid Prządka (Zbąszyń): - Fakt, problemem są dojazdy. Ale pomysł ma potencjał. Warto by zrobić ankietę wśród młodych, czego oczekują, dowiedzieć się, czy zechcieliby tutaj wrócić. Poza tym jestem za tym, żeby do Regionu przyciągać też nowych ludzi z zewnątrz.

Małgorzata Gularek (Trzciel): - Widać, że RK ma potencjał i młodzież mogłaby tutaj jeszcze dużo dobrego wnieść, ale konieczna jest spójna kulturowo wizja Regionu.

Irmina Kotlarska (Siedlec): - Z punktu widzenia rodziców potencjalnych uczniów tego liceum istotna jest stabilność kadrowa i organizacyjna szkoły (klasy). To jest twardy wymóg.

Anita Rucioch-Gołek (Zbąszyń): - Obecne Liceum Garczyńskiego jest porównywalne poziomem z sąsiednimi, wolsztyńskim i nowotomyskim. Wcale nie jest gorsze!

Mirosława Szott (Zbąszynek/Zielona Góra): - Wydaje mi się, że ważne jest, żeby nie było rywalizacji między gminami, tylko współpraca. Poza tym byłoby dobrze, gdyby taka placówka chciała się otworzyć na osoby w różnym wieku.

Maria Wasik (Trzciel/Zielona Góra): - Należy przyciągać młodych do Regionu, tworzyć im warunki do pracy w instytucjach kultury. Wiadomo, że nie przyjdą, jeśli obiekty będą brzydkie, nie będą przyciągały.

Dominik Paukszta (Poznań): - Trzeba akcentować wyjątkowość tego miejsca. Na autostradzie A2 powinien stanąć potężny baner z napisem „Region Kozła". Natomiast klasa akademicka – trudny temat. Musi być zespół ludzi, którym chce się chcieć.

Mirosław Lachowicz (Zbąszyń/Warszawa): - Jestem przeciwny liceum akademickiemu. Nie należy bowiem mieszać porządków (w nauce – dop. red.). To się nie może udać. Może zaś np. Festiwal Nauki.

Czesław Przybyła (Babimost/Poznań): - Mnie też się wydaje, że tworzenie tej szkoły to utopia. Raczej należy w ten profil wkomponować uatrakcyjnienie istniejących klas.

Zygfryd Witkiewicz (Zbąszyń/Warszawa): - A ja jestem za liceum! Jako przedstawiciel chemii mogę o tym przedmiocie opowiadać młodzieży.

Janusz Jaskulski (Poznań): - Łączy nas kultura, nie zapominajmy o tym, przeciwnie – wzmacjajmy tę kwestię.

Ewa Narkiewicz-Niedbalec (Zielona Góra): - W tej dysukusji, jak mi się wydaje, zginęła myśl przewodnia, że liceum (klasa), ma służyć wzmocnieniu Regionu Kozła poprzez wytworzenie własnej inteligencji. Jeśli to by się udało, to zgromadzenie na niewielkim obszarze tylu „rodzynków" spowoduje, że RK stanie się atrakcyjny i zacznie przyciągać kolejne osobowości.

Wystąpienie programowe na spotkaniu Tęgich Głów wygłosił Eugeniusz Kurzawa

Wyższe cele? Dla kogo?

Wystąpienie programowe Eugeniusza Kurzawy wygłoszone 14 kwietnia podczas II spotkania Tęgich Głów (skrót).

Po pół roku od ostatniego naszego spotkania zastanawiam się, co Państwu powiedzieć i jak to przekazać, żebyśmy dziś osiągnęli chociażby wspólny punkt zaczepienia tego projektu dotyczącego przyszłości Regionu Kozła. Oczywiście, być może ten pomysł wcale nie jest taki ważny i niepotrzebnie Państwu zawracam głowę i zabieram czas. Może to tylko moje subiektywne odczucia – jak coraz częściej myślę – że Region Kozła to jest wartość i należy weń inwestować intelektualnie. Wiele istotnych kwestii z tego zakresu poruszyłem bowiem na łamach „Podkoziołka", ale mam obawy, że mało kto zechciał się zainteresować potencjałem RK, sytuacją miast, gmin, wspólnymi możliwościami. Nie wiem zatem, czy cokolwiek uda się dzisiaj załatwić, obgadać i dogadać, ale warto spróbować, skoro tyle ważnych i poważnych osób zechciało spotkać się i poświecić swój czas. Spróbujmy. A nuż coś wyjdzie...

Przyjęte założenia

Inspiracją do tego, że „a nuż coś wyjdzie", było udane spotkanie robocze, jakie odbyliśmy w gronie pięciu osób w Babimoście 5 grudnia zeszłego roku. Usiedliśmy w gronie: burmistrz **Bernard Radny**, jego ówczesny zastępca **Zbigniew Woziński, Krzysztof Krzywak, Wojciech Olejniczak** i niżej podpisany. Uzgodniliśmy wtedy pewną ogólną zasadę - mającą wyznaczać kierunek działania projektu „Tęgie Głowy" - że jeśli chcemy coś mądrego, sensownego zrobić dla RK, to powinniśmy ze wszystkich sił inwestować w ludzi. To znaczy: pozyskiwać „zasoby intelektualne" z zewnątrz i kreować własną inteligencję.

Ponadto wyszło nam wówczas, że nie powinniśmy (czytaj, że gminy nie powinny) egoistycznie skupiać się na własnym jednostkowym rozwoju, ale myśleć o integracji w ramach RK, jeśli oczywiście chcemy, żeby ten Region istniał i funkcjonował, a nie wegetował. Bo: duży może więcej! Siła 6 gmin to więcej niż siła jednej. A także nie powinniśmy zadawalać się niskim bezrobociem i faktem, że przybywają nam miejsca pracy, głównie fizycznej, lecz że stawiać sobie ambitniejsze, wyższe cele.

I przy założeniu – że burmistrzowie/wójt mają prawdziwą chęć zrealizowania pewnych ustalonych wspólnie kroków, oraz że Tęgie Głowy nie po to przyjeżdżają do nas, żeby mówić o drobiazgach, żeby nie użyć dosadniejszego słowa. A nawet nie po to, żeby organizować z nimi spotkania w domach kultury, jako z ciekawymi ludźmi (choć oczywiście można, czemu nie). Dla mnie Tęgie Głowy to przede wszystkim wysoki potencjał intelektualny, który mamy szansę i obowiązek wykorzystać.

Za chwilę zostaną przedstawione dwa punkty, które zostały zaproponowane pod dyskusję już na poprzednim spotkaniu i stanowią elementy, cegiełki w pewnej całościowej układance. Oto ona.

Wizja przyszłości

To moja wizja, która – jak mówiłem – jest propozycyją na lata, dla przyszłych pokoleń. Można ją, jak i inne moje sugestie, potraktować z buta i odrzucić w całości. Można wziąć jakieś fragmenty i wykorzystać. Ale tak czy owak warto wiedzieć, jakie przed Regionem Kozła są szanse do wykorzystania. To o czym tu mówię znajdziecie też Szanowni Państwo na kartach Księgi Regionu Kozła, która wkrótce będzie „na rynku".

A więc dobrze byłoby zainwestować w ludzi, a dokładniej w inteligencję, w elity, bo to one zawsze coś tworzą, wymyślają, słowem: są kreatywne. Elity można zdobyć na dwa sposoby: zaimportować (obiecując pracę, mieszkanie, jakieś atrakcje) lub „wyhodować", wychować. W obu przypadkach, ale zwłaszcza w tym pierwszym trzeba jednak wiedzieć, po co importować. Jaki ma być cel tego działania pod hasłem inwestowanie w ludzi?

Co ciekawego podpowiada nam prasa?

W „Polityce" ostatnio ukazał się artykuł pt. „Kryzys miasta średniego". Państwo doskonale wiecie, że miasta – także nasze – powoli wyludniają się! Ludzi ubywa. To jest niestety ten kryzys. Ale „Polityka" podaje parę pozytywnych przykładów, nie wyludniania, ale wręcz przyrostu mieszkańców i wśród tych pozytywnych miast jest - Ełk na Mazurach. Autorzy podają, że „Ełk doskonale ilustruje rosnące znaczenie czynników miękkich w dzisiejszych czasach. Już nie wystarczają kiepskie miejsca pracy w strefie ekonomicznej (...), nie wystarczy infrastruktura, jaką można znaleźć wszędzie. Ba, nawet oferta kulturalno-rozrywkowa (...) przestaje cieszyć, gdy łatwo się przekonać, że w sąsiednim mieście jest jeszcze ciekawiej. Chodzi o coś więcej". O co chodzi?! Dr **Mikołaj Lewicki** z Uniwersytetu Warszawskiego, socjolog, przeprowadził badania i wyszło mu, że „ważnym czynnikiem mającym wpływ na decyzję młodych ludzi o pozostaniu lub powrocie po studiach do małego miasta jest kultura. Ale kultura rozumiana jako przestrzeń autonomii, swobodnego działania poza kontrolą loklanych instytucji i władzy. (...) Miasta, które to zrozumieją łatwiej poradzą sobie z przyszłością" – piszą autorzy „Polityki".

A więc postawmy – w perspektywie - na szeroko rozumianą autonomiczną kulturę. A personalnie inwestujmy w ludzi kultury i nauki. To nie powinno być aż takie trudne. Zauważmy bowiem, że RK kulturą stoi! Jesteśmy zagłębiem kulturalnym. Czyli już mamy coś co - jak sugeruje „Polityka" - będzie przyciągać i zatrzymywać młodych ludzi. Jeśli dostaną od władz taką szansę, jeśli zobaczą, że u nas coś się dzieje, a oni mogą w tym czynnie uczestniczyć, znajdą swe miejsce. W każdej gminie mamy zaczątki takiego niebanalnego i często niezależnego, autonomicznego działania, które warto wspierać, nagłaśniać, promować. I inwestować w nie!

Trzeba się integrować

Działań integracyjnych, ale i inspirujących jest wiele, a może być ich więcej jeśli władze Regionu zdecydują się np. opłacić koordynatora (a sądzę, że warto byłoby), który te poczynania uchwyci, ale i pociągnie, rozwinie. Np. w ub. roku odbyliśmy – niewielkim kosztem (kawa, herbata, ciastka) - I Forum Bibliotek RK. Okazało się, że to było pierwsze w historii Regionu takie spotkanie. Nikt dotąd nie wpadł na podobny pomysł. A wystarczyła rozmowa z kierowniczką biblioteki w Zbąszyniu, żeby ideę zrealizować. Coś się zaczęło kręcić... Może przetrwa, ale musi być inspiracja, przypominanie etc. Kilkanaście dni później LGD RK przeprowadziła, też bardzo istotne, spotkanie delegacji uniwersytetów trzeciego wieku RK. Obsłużono kolejną grupę społeczną. I to jak ważną! Tu również – nikt dotąd nie zaproponował UTW takiej integracji. Drugie spotkanie UTW w drodze. A mi przyszło niedawno do głowy, bo mamy ponoć XXI wiek – że ciekawe byłoby spotkanie blogerów i internetowców RK, bo oni mają w ręku niesamowite atuty, o których przecież wszyscy wiemy. Jeśli coś napiszą i wpuszczą do sieci to sprawa rośnie, puchnie, nabiera życia. Wyłapmy tych blogerów, posiadaczy własnych stron.

Pisząc „Vademecum" RK zauważyłem, że tylko od lat 90. do dziś wyszło bardzo wiele książek poetyckich, literackich autorów stąd, z RK. Mogliby się również zebrać na zjeździe literatów i podyskutować. A nuż wyłoni się z takich spotkań autor znakomitego dzieła jak ostatnio nagradzane „Cierpkie grona" **Zofii Mąkosy** z Siedlca/Kargowej. Można zrobić spotkania teatrów RK, wystawę plastyków RK. I tak dalej. Oczywiście ktoś musi za tym stać... Teraz i w przyszłości.

Punkt wyjścia: szkoła

Punktem wyjścia do inwestowania w tę przyszłość, w ludzi RK, czyli we własne kadry mogłoby być utworzenie – moim zdaniem – liceum akademickiego z szerokim, arcyciekawym, niepowtarzalnym programem dydaktycznym. Tego rodzaju przedsięwzięcie – którym dyrekcja Liceum Garczyńskiego jest zainteresowana – może na wstępie zaowocować: a/ importem kadry naukowej (być może zamieszka tu na stałe), b/ wyhodowaniem własnego narybku, który – trzeba wszystko zrobić (np. ufundować stypendia) – powinien tu, do Regionu, wrócić i znaleźć własne pomysły na życie. To jest właśnie ta inwestycja w ludzi, którzy – zauważcie państwo – mają w RK pole do popisu już dziś, ile możliwości!

Reasumując. Region Kozła może się znakomicie rozwijać (mimo granic, powiatów etc) jako miejsce kultury i sztuki. Jako miejsce, do którego będą wracać – po studiach - absolwenci szkół, gdzie być może osiedlą się świetni artyści, powstaną galerie, szkoły artystyczne i będą realizowane pomysły, o których my dziś nie mamy jeszcze pojęcia. Ale to możliwe. Pod warunkiem, że damy się nieco unieść nad ziemią i ponieść pewnym wizjom.

Oczywiście trzeba potrząsnąć kiesą, bo nic nie jest za darmo.

Eugeniusz Kurzawa

Dylematy nie tylko absolwentów

Jaki zawód sobie wybrać?

ZBĄSZYŃ. Przedstawiciele samorządu, szkół, a także członkowie Cechu Rzemiosł Rożnych dyskutowali nad rozwojem oferty szkolnictwa zawodowego w gminie. Spotkanie odbyło się w Domu Katolickim. Organizatorem panelu był urząd miejski.

Podczas panelu dyskusyjnego rozmawiano o aktualnym zapotrzebowaniu lokalnych przedsiębiorców na pracowników wyspecjalizowanych w zawodach stolarza, mechanika, szwaczki, czy drukarza. Opinie właścicieli firm miały pomóc wypracować ofertę edukacji zawodowej Zespołu Szkół nr 1 w Zbąszyniu.

Obecny na spotkaniu starosta powiatowy **Ireneusz Kozecki** zapewnił zebranych o wsparciu dla istniejącej już komunikacji gminnej, która umożliwi sprawny dojazd uczniów do szkoły. Zagwarantował także utrzymanie szkolnictwa zawodowego w ZS nr 1 niezależnie od liczebności naboru. Współpracę w tej samej kwestii (komunikacji) oraz przy promocji oferty Zespołu Szkół nr 1 wśród uczniów szkół podstawowych gminy zagwarantował burmistrz **Tomasz Kurasiński**.

Obok wsparcia szkolnictwa zawodowego samorząd zbąszyński postanowił włączyć się w utworzenie i funkcjonowanie dwóch kierunków w szkole średniej, które z jednej strony pozwolą uczniom zdobyć konkretny zawód lub też kontynuować ścieżkę edukacji na wymarzonych studiach, z drugiej strony zaspokoją potrzeby pracodawców. Po gruntownej analizie dotyczącej rynku pracy, możliwości dydaktycznych placówki oraz dostępności do oferty pracodawców, zdecydowano się na utworzenie kierunków technik przemysłu mody oraz technik hotelarstwa, które od września br. poprowadzi funkcjonująca od roku 1961 szkoła branżowa funkcjonująca w ramach Zespołu Szkół nr 1.

O utworzeniu nowej specjalizacji (technik hotelarstwa) zdecydowano po analizie danych Głównego Urzędu Statystycznego uwzględnionych w dokumencie pn. „Zbąszyń 2022 - Strategia zintegrowanego rozwoju społeczno-gospodarczego gminy". Przedstawione w nim uwarunkowanie turystyczne jasno obrazują niezwykle dynamiczny rozwój bazy hotelowej, wzrost liczby miejsc noclegowych, wzrost liczby przybywających turystów krajowych i zagranicznych. Podobne tendencje dotyczą gmin ościennych.

W przypadku Technikum Hotelarstwa obok zajęć o charakterze ogólnym uczniowie zdobędą umiejętności związane m.in. z organizacją pracy w hotelarstwie, obsługą gości, ekonomią i prawem w hotelarstwie, obsługą informatyczną w hotelarstwie, marketingiem w hotelarstwie, czy też rachunkowością zawodową.

Obok wsparcia informacyjnego gmina Zbąszyń wesprze starania ZS nr 1 poprzez zapewnienie lokalnej komunikacji autobusowej dostosowanej do potrzeb uczniów, czy też ofertę o charakterze internatowym, pozwalającą na edukację uczniów pochodzących spoza terenu gminy. Trzymamy kciuki za powodzenie tej ciekawej inicjatywy.

MB

Jeden człowiek może wiele!

Krew jest bezcenna

Dokończenie ze str. 1

Dorota Michalczak w stroju, rzec można, organizacyjnym

Setna akcja oddawania krwi została połączona z 10-leciem klubu HDK.

- Zapraszam na nasze obchody 10-lecia, które rozpoczną się mszą w kościele parafialnym, po mszy przemarsz pocztów sztandarowych do campingu „Przy Baszcie", gdzie nastąpią dalsze uroczystości – znajduję mailowe zaproszenie od pani Doroty sprzed lat. I kolejne jej wspomnienia: - To już trzynaście lat kiedy po raz pierwszy zaangażowałam się w organizowanie akcji poboru krwi. O tylu latach działalności można by dużo opowiadać. Przewinęło się sporo ludzi, wielu z nich pożegnało się z oddawaniem krwi, a i wielu pożegnało nas na zawsze – mówiła z nutką nostalgii pani Dorota.

Działalność rozrastała się

Jej akcje odbywały się nie tylko w Zbąszyniu. Organizowała je także w Chlastawie, Babimoście, Zbąszynku, Rogozińcu, Kuślinie oraz w Kotowie, skąd pochodzi. - Chcąc promować honorowe dawstwo krwi wyszłam poza Zbąszyń – wskazuje D. Michalczak i wylicza: - 10 akcji koordynowałam w Kotowie (powiat grodziski), raz udało się zorganizować pobór w Ikei w Babimoście i dwa razy w zakładzie Ikei Chlastawie. 10 razy byłam w szkole średniej, w „Kolejówce" w Zbąszynku. Tam, można ocenić, akcje zakorzeniły się już na stałe. Dzisiaj moja pomoc w „Kolejówce" jest niepotrzebna ponieważ świetnie w roli organizatora sprawdza się szkolna pielęgniarka **Alicja Olejniczak**. Kontynuuje to, co ja zaczęłam. Ona od samego początku agitowała młodzież.

Do swej idei D. Michalczak namówiła nawet rodzinę. – Córka na swoje 18. urodziny chciała oddać krew z ciekawości – przypomina pani Dorota. – To nie tak; chciałam oddać krew, gdyż moja chrzestna oddała ponad 20 litrów, a dostałam od niej koszulkę krwiodawcy, więc uważałam, iż powinnam jakoś na nią zasłużyć – wtrąca **Joanna Stefaniak**, córka pani Doroty, doktor poznańskiej Akademii Rolniczej.

Laury i honory

Za bezinteresowną działalność pani Dorota otrzymała już dwukrotnie podczas Światowego Dnia Krwiodawcy dyplom uznania poznańskiego Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Ale to nie powoduje, że spoczywa na laurach. Przeciwnie. Do tej pory ukazało się na jej temat (oraz klubu) wiele publikacji prasowych, a nawet trzykrotnie zainteresował się tematem poznański „Teleskop". O działalności klubu, w lutym 2011 roku, podczas akcji krwiodawstwa, fundacja Obywatelki.pl nagrała filmik. W roku 2012 za działalność Klub HDK „Cenne Krople" został laureatem konkursu „Działania Godne Uwagi" za inicjatywę pod nazwą Promocja Honorowego Krwiodawstwa. We wrześniu 2017 r. klub został uhonorowany tytułem „Zasłużony dla gminy Zbąszyń".

Przez 14 lat, dzięki D. Michalczak, nad Obrą zebrano już 2.100 litrów tego cennego leku! Niesamowite! - Do dzisiaj, to jest w okresie prawie 14 czternastu lat, zorganizowałam 103 akcje poboru krwi – dodaje pani Dorota i pyta: - Dużo to czy mało? W morzu potrzeb jest to może (nie)wielka kropla...

A może w Regionie Kozła?

Czy warto by, czy udałoby się przenieść akcje krwiodawstwa do tych gmin Regionu Kozła, w których odbywają się raczej rzadko? Czy byłaby możliwość przeniesienia działalności klubu HDK „Cenne Krople" do Trzciela, Kargowej, Siedlca, Babimostu? - Akcje poboru krwi warto organizować wszędzie tam, gdzie są chętni do dzielenia się swoją krwią – słusznie sugeruje D. Michalczak. - Kilka lat temu zaproponowałam akcje w Trzcielu, ale w urzędzie miasta nikt nie był zainteresowany współpracą. Nie orientuję się jak to wygląda w Trzcielu dzisiaj, tak samo w Kargowej. Kiedyś czytałam w prasie, że w Kargowej były akcje wśród młodzieży. Samo przeprowadzenie akcji nie jest aż tak skomplikowane. Najważniejsze aby byli chętni i odpowiednie miejsce do tego, np. sala wiejska, duża jasna świetlica. Takie warunki są w Siedlcu w domu kultury.

Według opinii D. Michalczak Klubów Honorowych Dawców Krwi w okolicy nie ma. „Cenne Krople" przez bardzo długi czas były jedynym w całym powiecie! Jednak do tego rodzaju aktywności potrzeba zapaleńców, a tych brakuje. - W każdej chwili jestem gotowa podpowiedzieć co trzeba zrobić, żeby organizować akcję. Natomiast powołanie klubu regionalnego, czy poszerzenie działalności na Region Kozła to jest dla mnie problem, gdyż ogranicza mnie brak pojazdu i po części brak czasu. Całą „robotę papierkową" obecnie wykonuję sama. Poza tym, brakuje nam odpowiedniego pomieszczenia na biuro.

Ale kto wie, czy w „gminach koźlarskich" nie znaleźliby się pomocnicy pani Doroty? Może warto by spróbować?! Może władze Regionu Kozła zechciałby przyjść z pomocą aktywistce honorowego krwiodawstwa? Wszak nigdy nie wiadomo, czy i nam krew kiedyś nie będzie potrzebna...

Eugeniusz Kurzawa

Akcje honorowego krwiodawstwa planowane w Zbąszyniu: 27 maja (niedziela) - Państwowa Szkoła Muzyczna, 22 lipca (niedziela) - Dom Katolicki, 21 września (piątek) - szkoła branżowa ul. 17 Stycznia, 23 listopada (piątek) Liceum Garczyńskiego ul. Powstańców Wlkp.

Kontakt z klubem „Cenne Krople" i Dorotą Michalczak na: www.cennekrople.pl.tl

Burmistrz Kurasiński składa pani Dorocie gratulacje

Ulica główna w Trzcielu, czyli ul. Berlińska w 1912 roku

Rynek, który spełniał w swoim czasie funkcje targowiska. Rok 1901.

Widokówki z Trzciela

TRZCIEL. Pan Mirosław jest po wylewie. Ma problemy z wymową, Dziwnym trafem jedyne co mu dobrze się układa w ustach to popularne „kurwa mać".

Mirosław Danielak urodził się na wsi niedaleko Poznania w 1944 r., a więc w czasie II wojny. Ale już w 1945 r. jego matka przyjechała wraz z nim do Trzciela. Dołączyła do swego męża, który od 1944 r. przebywał w Trzcielu na robotach. Dlatego też Danielak uważa Trzciel za swe miasto rodzinne; tutaj bowiem spędził dzieciństwo i młodość. Tutaj chodził też do szkoły podstawowej, a potem zawodowej, gdzie zdobył zawód stolarza. Następnie, jak wielu młodych mężczyzn, trafił na dwa lata do wojska. Po wojsku krótko pracował jako stolarz, następnie wstąpił do milicji. I jako milicjant, a potem policjant dotrwał w tym zawodzie do emerytury.

Podczas naszego spotkania w imieniu pana Mirosława wypowiada się jego żona, **Maria Danielak**. Mówi o jego ostatniej pasji. – Mąż zaczął zbierać widokówki będąc już na emeryturze – wyjaśnia żona.

A zatem pasja pana Mirosława narodziła się stosunkowo późno i - co ciekawe - pobudziła ją lecznicza wizyta w sanatorium na Ukrainie, w dawnym polskim uzdrowisku Truskawiec. Tam państwo Danielakowie oglądali dość przypadkowo stare widokówki, które pokazywał im jeden z lekarzy sanatoryjnych. Trudno było przewidzieć, że ów fakt stanie się aż tak inspirujący. A jednak tak właśnie się stało. - To było w 2009 roku – dodaje Maria Danielak. - Rok później mąż przeszedł udar mózgu, który wyłączył go na jakiś czas z aktywnego życia.

Ale już od 2011 r. znów zajął się zbieractwem starych widokówek. I właśnie od wtedy głównie go zainteresował dawny Trzciel, czyli miasto rodzinne. Zaczął szukać w internecie, ściągać, kupować. - Początkowo kupował na Allegro, a potem to różnie – podpowiada żona. W każdym razie pan Mirosław uzbierał sporą kolekcję. - Wszystkie zaskórniaki lokuje w widokówkach - żona żartuje, że mogliby pojechać na atrakcyjną wycieczkę, ale te zbiory nie mają ceny.

- Tak, ten zbiór widokówek ma wartość bezcenną dla trzcielan i dla miasta – uznaje **Krystyna Magdzierek**, prezeska Stowarzyszenia Miłośników Trzciela. - W oparciu o zbiory pana Mirosława zorganizowaliśmy wystawę przedstawiającą miasto przed wojną. Było to możliwe za sprawą projektu „Trzciel - miasto pogranicza". To ważna wystawa, bo niektóre z obiektów widniejące na widokówkach już nie istnieją. Eksponaty zostały przekazane na własność urzędu w Trzcielu, dzięki czemu każdy może zobaczyć dziś na korytarzach magistratu, jak wyglądało miasto przed 1945 rokiem.

Na koniec naszego spotkania główny bohater mimo problemów z wymową stara się powiedzieć choć jedno dłuższe zdanie. Zapisuje sobie na kartce, żeby je odczytać. Nie wychodzi za pierwszym i drugim razem, co wzbudza złość pana Mirosława na swą nieporadność, nie dziw więc, że kończy swym słynnym: kurwa mać. Ale w końcu formułuje poprawnie: - Zbieranie starych widokówek sprawia mi przyjemność!

Eugeniusz Kurzawa

Fot. Stare pocztówki pochodzą z kolejcji Mirosława Danielaka

Od redakcji:
Materiał na temat pasji Mirosława Danielaka wyemitowała też w 2017 Zbąszyńska Telewizja Kablowa.

Posterunek, jak malowany

BABIMOST. Miasto zyskało niedawno pięknie zmodernizowany posterunek policji, który „odebrali" komendant powiatowy w Zielonej Górze wraz z burmistrzem.

Gmach posterunku, usytuowany w dobrym punkcie centrum miasta, powstał od podstaw w 1976 r. I tak trwał latami, najwyżej częściowo poddawany naprawom, remontom. Jednak standardy w nim były XX-wieczne. Teraz na szczęście został poddany generalnemu liftingowi i w pięknym stanie oddany funkcjonariuszom oraz miastu. Każdy, kto nie musi wchodzić do środka może się o tym przekonać oglądając choćby nową zewnętrzną elewację. W efekcie modernizacji przebudowano też pomieszczenia wewnątrz, wymieniono stolarkę okienną i drzwiową i teraz gmach spełnia standardy nowoczesnej placówki policyjnej i gwarantuje należyty poziom obsługi mieszkańców miasta oraz gminy.

Na parterze jest duży garaż

Komendant powiatowy i burmistrz zwiedzają posterunek

Pięciu policjantów urzęduje zatem w funkcjonalnym i do pewnego stopnia nawet komfortowym obiekcie. Remont rozpoczął się we wrześniu ubiegłego roku i kosztował 800 tys. zł pochodzących z Funduszu Modernizacji Policji. Wprawdzie budynek został przekazany policji do użytku już w grudniu ub.r., ale dopiero wiosną br. – o czym właśnie piszemy - został oficjalnie przyjęty przez władze tak policyjne, jak i samorządowe. Oficjałki bowiem, jak widać, są nieśmiertelne, lubi je każdy ustrój.

Do miasta zjechał zatem mł. insp. **Jarosław Tchorowski** p.o. komendanta Policji w Zielonej Górze, przyjechała szefowa komisariatu w Sulechowie (któremu podlega babimojski posterunek) nadkom. **Ewa Klementowicz**, a na miejscu był kierownik posterunku st. asp. **Grzegorz Waligórski**. Ze strony władz samorządowych wystąpił burmistrz **Bernard Radny**, który parę lat temu skutecznie bronił posterunku przed likwidacją (do czego doszło jednak w tym samym okresie w Kargowej).

Franciszek Stroiński
Fot. KMP Zielona Góra

Posterunek z ulicy – w kolorach policyjnych

Zbąszyneccy lekarze podczas spotkania z burmistrzem

Lekarze: zmiana pokoleniowa?

ZBĄSZYNEK. Burmistrz Wiesław Czyczerski 25 kwietnia br. zaprosił na spotkanie lekarzy POZ w Zbąszynku i prezesa Nowego Szpitala w Świebodzinie.

W spotkaniu uczestniczyli lekarze rodzinni (czyli POZ): **Anna Lis, Alina Cesarz-Maciejewska, Mirosława Łuciów-Stawicka, Waldemar Wolski, Małgorzata Rezmer, Barbara Górawska**, także przewodniczący Rady Seniorów Gminy Zbąszynek **Jan Mikułko** oraz przewodnicząca Rady Młodych Samorządowców **Marta Dylewska**. Niestety, na spotkanie nie przybyła pani prezes świebodzińskiego szpitala. Spotkanie prowadził **Krzysztof Krzywak** koordynujący z ramienia burmistrza ochronę zdrowia w gminie.

Spotkanie miało na celu zapoznanie się ze zmianami, jakie zachodzą na rynku świadczeń medycznych, a tym samym z koniecznością określenia kierunków rozwoju ochrony zdrowia w gminie Zbąszynek z korzyścią dla mieszkańców – pacjentów. Było również okazją do przekazania rzetelnej informacji o osiągnięciach, problemach, wyzwaniach czekających pacjentów POZ i szpitala.

Lekarze POZ pracujący w Zbąszynku osiągnęli lub zbliżają się do wieku emerytalnego. W ciągu 3-5 lat będzie następować zmiana pokoleniowa. Jest jednak jeden podstawowy problem – brak nowych kadr lekarskich. Gmina będzie musiała zastanowić się jak rozwiązać ten problem.

Rozmawiano także na temat profilaktyki i edukacji zdrowotnej. Jeżeli uda się zbudować szeroką koalicję prozdrowotną, to mamy szansę świadomego i odpowiedzialnego wpływania na swoje zdrowie. W świetle naukowych dowodów profilaktyka zyskuje rangę medycyny przyszłości. Zmiana trybu życia chroni nas nie tylko przed nowotworami. Unikanie palenia tytoniu, otyłości (BMI poniżej 30 kg/m2), aktywność fizyczna – 3,5 godz./tydzień i dieta złożona z dużej ilości warzyw i owoców, chleba z mąki z pełnego przemiału oraz minimalnej ilości czerwonego mięsa zmniejsza ryzyko zachorowania na cukrzycę typu II, zawału serca, udaru mózgu i raka.

Z troską mówiono o szczepieniach dzieci i dorosłych, czystości powietrza, skuteczności działań przeciw alkoholizmowi. Spotkanie było bardzo potrzebne i potwierdziło, że odpowiedzialność za własne zdrowie każdy ponosi sam. Lekarz w tym długim procesie dbania o zdrowie odpowiada tylko i jedynie za mały jego wycinek.

Krzysztof Krzywak

Warto zbadać dzieci

ZBĄSZYNEK. Samorząd, w ramach profilaktyki zdrowotnej dzieci, przystąpił do współpracy z Fundacją McDonalda, TOP Medical sp. z o.o. oraz Stowarzyszeniem Łatwo Pomagać.

Celem jest udział dzieci w Ogólnopolskim Programie Profilaktycznych Badań Ultrasonograficznych oraz w projekcie Zdrowy Zbąszynek -„NIE nowotworom u dzieci - rodzicu dostrzeż objawy". Fundacja Ronalda McDonalda od 2005 r. prowadzi Ogólnopolski Program Profilaktycznych Badań Ultrasonograficznych Dzieci. Jego pomysłodawcą jest krajowy konsultant ds. onkologii i hematologii dziecięcej prof. **Jerzy Kowalczyk**. W Zbąszynku badania odbyły się 13-14 marca br. w specjalnym ambulansie medycznym składającym się z poczekalni - rejestracji i dwóch gabinetów lekarskich wyposażonych w nowoczesny sprzęt ultrasonograficzny.

Badaniami objęte były dzieci w wieku od 9 miesięcy do 6 lat. Wykonywali je doświadczeni radiolodzy, na co dzień pracujący w szpitalach pediatrycznych. W czasie badania lekarze dokonali kompleksowej oceny stanu tarczycy i węzłów chłonnych, narządów jamy brzusznej, a u chłopców dodatkowo moszny. W badaniach wzięło udział 156 dzieci. Wykonano 396 badań. Wykryto 67 zmian i odstępstw od normy. Rodzice otrzymali dodatkowe porady związane z koniecznością wykonania innych specjalistycznych badań i dalszej diagnostyki. Każdy taki przypadek to dowód, że badania profilaktyczne u zdrowych dzieci mają ogromny sens.

Z przeprowadzonych badań sporządzony został ogólny raport końcowy, który przekazany został także lekarzom rodzinnym w Zbąszynku. Równolegle do badań USG, w budynku ZOK-u, Stowarzyszenie Łatwo Pomagać przy udziale wolontariuszy CKUiZ Zbąszynek prowadziło zapisy do Bazy Dawców Komórek Macierzystych. Ogółem zapisało się 88 potencjalnych dawców.

13 marca br. odbyło się również spotkanie z personelem ambulansu oraz osobami zaangażowanymi w cały projekt, na którym burmistrz **Wiesław Czyczerski** podziękował za pracę i zaangażowanie. Dziękujemy wszystkim, którzy zainicjowali i zrealizowali program. Szczególne podziękowania należą się: inicjatorce programu **Agnieszce Dzieciątkowskiej**, lekarzom radiologom: **Marcinowi Inglotowi** i **Mikołajowi Pietkiewiczowi**, opiekunowi ambulansu **Mieczysławowi Mikołajczykowi**, wolontariuszom: **Beacie Nowak, Karolinie Szkudlarek, Annie Chłopek, Agnieszce Bok**. Podziękowania należą się także partnerom wspierającym: **Marcinowi Mincie, Henrykowi Zduńskiemu** i **Malwinie Kubickiej** oraz partnerom finansowym: właścicielom Firmy Rzeźnictwo „Zyguła" w Zbąszynku, Kolejom Wielkopolskim Sp. z o.o. w Poznaniu, Starostwu w Świebodzinie, GBS w Międzyrzeczu, **Iwonie Śliczner** „Bar pod Semaforem", Aptece „Moderna" w Zbąszynku, właścicielom Firmy ViaVac w Wolsztynie. Czynimy starania powtórzenia badań w czerwcu 2019 r.

Krzysztof Krzywak

Ambulans medyczny oczekiwał na dzieci przed domem kultury

ZBĄSZYNEK. Maria Dobry od wielu lat aktywnie działa na rzecz środowiska wiejskiego w Kosieczynie i w gminie Zbąszynek. Jej „popisowym numerem" jest Jarmark z Jajem.

Maria Dobry - jest wszędzie

Ale zacznijmy od początku. M. Dobry, obecna sołtyska Kosieczyna, widoczna jest wszędzie! Jako członkini Komitetu Rozbudowy Szkoły Podstawowej w Kosieczynie współuczestniczyła w jej rozbudowie oraz budowie sali gimnastycznej w latach 90. XX wieku. Jako przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w swojej wsi jest współorganizatorką wielu imprez, jak dożynki gminne, wigilia miejska oraz najbardziej znanej ostatnio - wielkanocnego „Jarmarku z Jajem". Do uczestnictwa w jarmarku zapraszane są Koła Gospodyń Wiejskich z Regionu Kozła.

Maria Dobry z Kosieczyna

Niejednokrotnie promowała gminę Zbąszynek i Region Kozła na dożynkach powiatowych, wojewódzkich, jarmarkach świątecznych, festynach parafialnych itp. Zabiegając o doposażenie zaplecza kuchennego sali wiejskiej, współorganizowała dochodowe zabawy taneczne dla środowiska lokalnego, pozyskując licznych sponsorów.

Od 2003 roku jest wiceprezeską stowarzyszenia „Caritas" w Kosieczynie i z zaangażowaniem pracuje społecznie, przywożąc i rozdzielając żywność dla najuboższych i potrzebujących, prowadząc księgowość, dyżurując i rozwożąc paczki świąteczne.

Przez dwie kadencje pracowała jako radna rady miejskiej w Zbąszynku, uczestniczyła w wielu posiedzeniach przedstawiając aktualne problemy środowiska wiejskiego. Z jej inicjatywy i dzięki jej zaangażowaniu została wyremontowana mała sala oraz zaplecze Wiejskiego Domu Kultury w Kosieczynie. Była jedną z osób współtworzących Plan Odnowy Wsi Kosieczyn, dzięki czemu zostały pozyskane środki na generalny remont sali wiejskiej w roku 2012.

Od 27 stycznia 2011 jako sołtys wsi Kosieczyn aktywizuje społeczność wiejską, wdrażając innowacyjne programy m.in. Program Aktywności Lokalnej „Odnaleźć Siebie". Praca sołtysa, jak każdego społecznika, do łatwych nie należy, problemów i potrzeb jest wiele, możliwości i narzędzia są skromne. Dzięki swojej otwartości i umiejętności komunikacji, pani Maria zyskała duże uznanie i poparcie wśród mieszkańców.

Od wielu lat aktywnie uczestniczy w akcji Narodowego Czytania, któremu patronuje para prezydencka. W ramach Lubuskich Spotkań z Zabytkami w 2013 roku Pani Maria była jednym ze współorganizatorów uroczystej sesji prezentującej poddany rewitalizacji i pracom konserwatorskim drewniany kościół w Kosieczynie. W 2017 roku została zastępcą przewodniczącego nowo powołanej Rady Seniorów Gminy Zbąszynek. Od powstania Świebodzińskiego Związku Kresowian działa aktywnie w jego oddziale terenowym w Kosieczynie, a od 2010 roku jest przewodniczącą komisji rewizyjnej tego związku. Jest współorganizatorką wielu biesiad, zabaw, spotkań, wycieczek dla dorosłych i imprez dla dzieci, m.in. Mikołaja Kresowego.

Panią Marię cechuje serdeczność, życzliwość, przyjacielski stosunek do ludzi. Jest to osoba, która z łatwością nawiązuje kontakty międzyludzkie. Nigdy nie odmówiła pomocy innym.

umzbk

Maria Dobry w trakcie prowadzenia dorocznego Jarmarku z Jajem

NAGRODZENI

Na stronach 8 i 9 prezentujemy Państwu laureatów tegorocznych Nagród Regionu Kozła (przyznanych za rok 2017). Szczere gratulacje dla wszystkich wyróżnionych!

W dawnej rządcówce mieści się obecnie restauracja kompleksu Ostoja

Ostoja Chobienice

SIEDLEC. „Nie sobie lecz następcom" - taka dewiza przyświecała dawnym właścicielom Chobienic, a dziś przyświeca państwu Jazdonom, którzy przywrócili do życia dawne zabudowania folwarku w Chobienicach.

Majątek był ongiś własnością rodu Mielżyńskich. Obecnie w dawnej rządcówce (dworek rządcy majątku) powstała restauracja. Budynek wozowni przerobiono na luksusowe pokoje hotelowe. Każdy z nich jest inny i wyjątkowy. Na ścianach wiszą obrazy koni autorstwa **Małgorzaty Mąkosy** i innych lokalnych artystów. W korytarzach można zobaczyć fotografie Mielżyńskich. Między filarami, gdzie kiedyś stały konie, teraz znajdują się luksusowe gabinety zabiegowe, sauny oraz basen z jacuzzi. W górnej części budynku znajduje się sala treningowa z nowoczesnym sprzętem do ćwiczeń. Kilka miesięcy temu oddano do dyspozycji gości salę bankietową o powierzchni prawie 700 mkw, na którą przerobiono dawną stodołę. Zachowano oryginalne cegły na ścianach i filarach, a także belki tworzące więźbę. W otoczeniu budynku znajdują się również stajnia i wybiegi dla koni. W chwili obecnej trwają prace w dawnym spichlerzu, gdzie powstanie kilkadziesiąt nowych miejsc noclegowych oraz Piwnica Ostoi, w której serwowane będą miedzy innymi najlepsze gatunki regionalnych piw.

Za swoje działania Ostoja Chobienice została doceniona w XI edycji konkursu na najlepszy obiekt turystyki na obszarach wiejskich w Wielkopolsce, który organizowany jest przez Urząd Marszałkowski w Poznaniu. Została laureatem pierwszej nagrody. Ostoja jest perełką na mapie gminy Siedlec.

ugsi

Teatr Paragraf (-2)

SIEDLEC. Teatr Paragraf -2 (czytaj: minus dwa) powstał w 2002 roku z inicjatywy Grzegorza Śmiałka. Rok temu świętował 15-lecie istnienia.

Od małej grupy znajomych ze szkoły, którzy chcieli razem spędzać czas, pomysł rozwinął się, a teatr zaczął wystawiać regularne premiery, stworzył kilka cyklów artystycznych, zaś członkowie stali się lokalnymi animatorami kultury. W ciągu 15 lat działalności w przedsięwzięcia zaangażowanych były dziesiątki osób, ale od kilku lat trzon teatru się nie zmienia, a przygoda z teatrem stała się stałym elementem życia wszystkich aktorów. Z okazji 10 urodzin teatru w 2012 roku zorganizowano pierwszy „graFestiwal" w Siedlcu. Kolejne graFestiwale odbyły się w 2013 r., 2014 r. i w 2015 r.

W swojej pracy członkowie Paragrafu (-2) starają się uwzględnić kilka kierunków rozwoju. Każdego roku doprowadzają do premiery nowej sztuki G. Śmiałka, głównego dramaturga i reżysera (dotychczas 10 dramatów). Realizują teatr oniryczny, często półfantastyczny, przy dużym udziale muzyki, czarnego humoru i slapstickowych scen. Oprócz tego ważnym tematem jest dla członków sztuka słowa i teatr rapsodyczny, dlatego zapoczątkowali dwa cykle teatralne przedstawiające polską poezję i prozę: „Poeta na scenę" oraz „Czytanki siedleckie". Starają się tym samym stworzyć sytuacje kameralnego spotkania z widzami, teatr zbudowany na słowie i minimalistycznych środkach formalnych. Trzecim aspektem jest wreszcie szeroko rozumiana działalność edukacyjna, spotkanie się z widzem poza sceną. Zaczęło się od spektaklu „Babel" w 2008 roku oraz „Dwóch teatrów" w 2009 roku, polegających na warsztatach fotograficzno-teatralnych połączonych z odkrywaniem historii przedwojennej grupy teatralnej z Siedlca. Od niedawna członkowie Paragrafu (-2) starają się też, żeby teatr był otwartym miejscem zaciekawiającym najmłodsze pokolenie.

Od 2012 roku teatr organizuje wielkanocne Siwki, miejscową tradycję pochodu przebierańców, sięgając tym samym do pierwotnych form performatywnych na naszych terenach, mając nadzieję, na stałe i istotne miejsce w krajobrazie Siedlca i okolic.

Spektakle teatru Paragraf (-2) odbywają się również w gminach należących do Regionu Kozła.

Spektakle: „Pociąg do hotelu" (2017), „Raz dwa trzy Aleluja" (2016), „Ameryka" (2015), Szalona Lokomotywa" (2014), „Spółka Zoo" (2014), „Wariaci" (2013), „Rewolucja" (2012), „Siostry" (2011), „Denat" (2009), „Babel" (2008), „Wiedźmy" (2008), „Generałowa" (2007), „Leżałem kiedyś na plecach" (2006), „Drugi pokój" (2005), „Pani M" (2005), „Marionetka" (2004).

Przedstawienie sceniczne „Wariaci"

Fot. Michał Strychowski

Spektakle z cyklu „Poeta na scenę": „Tuwim nie dla dzieci" (2013), „Nowa wiosenna słabocha czyli wiersze antywiosenne" (2010).

Spektakle z cyklu „Czytanki siedleckie": „Szeptucha" (2016), „Homo Polonius" (2010), „Kosmos" (2012), „Spowiedź Królewny" (2013).

Spektakle eksperymentalne/projekty: „Projekt Bal" (2014) w ramach ogólnopolskich obchodów Międzynarodowego Dnia Teatru – Dotknij Teatru, „Projekt Dolēre" (2013) w ramach ogólnopolskich obchodów Międzynarodowego Dnia Teatru – Dotknij Teatru, w 2006 roku Teatr stworzył pokaz wespół z rosyjską grupą CreAktiv w ramach VI Festiwalu Sztuk Młodych w Wolsztynie. Spektakl „Babel" powstał w 2008 roku w ramach projektu „Wolsztyn – Miasto Trzech Kultur".

ugsi

Za zasługi dla Regionu Kozła

Magdalena i Krzysztof

ZBĄSZYŃ. To dopiero drugi przypadek w 18-letniej historii przyznawania nagród i wyróżnień regionalnych, że uhonorowane zostaje małżeństwo.

Kobiety przodem. Zatem – **Magdalena Rożek**. Obecnie jest starszym bibliotekarzem w Bibliotece Publicznej w Zbąszyniu, animatorką społeczną, miłośniczką ludowej tradycji, propagatorką folkloru Regionu Kozła. Największym projektem prowadzonym przez panią Magdalenę był „Mały Kolberg". Wcześniej M. Rożek brała udział w cyklu specjalistycznych szkoleń dla edukatorów w ramach wielkopolskiego projektu „Z małym Kolbergiem po kraju", do którego przystąpiła biblioteka w Zbąszyniu w 2016 roku.

Pani Magda była też pomysłodawczynią i koordynatorka projektu pt. „W głębi duszy coś nam gra - filmowa historia o Antoninie Woźnej". W ramach projektu młodzież ze zbąszyńskiego liceum zrealizowała film krótkometrażowy o Antoninie Woźnej, regionalnej badaczce kultury ludowej i założycielce zespołu folklorystycznego „Wesele Przyprostyńskie". Film powstał w obchodzoną w 2017 roku przez „Wesele Przyprostyńskie" 80. rocznicę założenia zespołu.

Ponadto M. Rożek jest inicjatorką i koordynatorką konkursu plastycznego „Kontynuujemy tradycję" organizowanego przez bibliotekę i Lokalną Grupę Działania Regionu Kozła. Konkurs skierowany jest do uczniów wszystkich szkół podstawowych i gimnazjalnych z Regionu. Tematycznie związany jest z odbywającą się co roku Biesiadą Koźlarską. Odbyły się dotychczas trzy edycje, w 2017 r. na konkurs wpłynęło aż 255 prac.

M. Rożek podczas licznych spotkań w bibliotece i plenerze przybliża dzieciom tradycje ludowe Regionu. Celem działań edukacyjnych było uświadomienie małym odbiorcom, że dziedzictwo kulturowe to wspaniała przestrzeń, gdzie poza nauką, można dobrze się bawić i być jej częścią.

Małżonek pani Magdaleny, **Krzysztof Rożek**, obecnie pracuje w Zbąszyńskiej Telewizji Kablowej realizując wiele ciekawych programów dotyczących RK (m.in. materiał o nadaniu szkole w Kosieczynie imienia Marcina Rożka, wywiad z panią prezes Banku Spółdzielczego w Siedlcu, materiał o ornitologu z Trzciela, a także o kolekcjonerze widokówek z tego miasta, o pasjonacie teatralnym z Siedlca, jak też o plastyku i rzeźbiarzu z tejże gminy oraz inne). Ważnym filmem w jego dorobku jest „Ostatnie takie granie" mówiący o nieżyjącym już muzyku ludowym i popularyzatorze folkloru RK – Leonardzie Śliwie. Ale oprócz działań filmowych Rożek zajmuje się również plastyką. Zaczynał w latach 90. pracując jako plastyk w Zbąszyńskim Centrum Kultury. Wówczas debiutował wystawą malarstwa pokazaną w Galerii „Kazamat 77". Potem tych wystaw było więcej. Pan Krzysztof ma w dorobku także projekty okładek książek, ale również grafikę użytkową. Zaprojektował m.in. ciekawe znak identyfikacyjny (logo) zbąszyńskiej biblioteki. Co istotne i pokazujące na wszechstronne zainteresowania K. Rożka, artysta interesuje się kulturą tradycyjną, brał m.in. udział w ciekawym Projekcie Dźwięku, czyli słynnej ongiś zbąszyńskiej kapeli „Ziele".

arg/saw
Fot. Szczepan Sobczak

ZBĄSZYŃ zgłosił do nagrody honorowej (dla osób spoza Regionu) dr. Zdzisława Kościańskiego, który jest nauczycielem historii w Nowym Tomyślu.

Nagroda honorowa

Znawca i popularyzator

Pedagog przez lata związany był z poznańskim Kuratorium Oświaty, w którym pracował w latach 1990-2008. Obecnie przewodniczy Komisji Historycznej i Archiwalnej Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Jest członkiem nadzwyczajnym Instytutu im. gen. Stefana „Grota" Roweckiego w Lesznie. Zgłoszenie do nagrody wynikało z udziału Z. Kościańskiego w licznych poczynaniach upamiętniających historię w gminie Zbąszyń. Przede wszystkim to inicjatywa i udział w obchodach upamiętniających Holokaust, jak i tzw. Preludium Zagłady (wydarzenia w 1938 r. w Zbąszyniu). Wciągnięto w to młodzież gimnazjalną nie tylko miasta, ale i całej Wielkopolski. Odbywały się wówczas coroczne sesje popularno-naukowe, wystawy, rajdy szlakiem deportowanych. Zapraszano nad Obrę naukowców, przedstawicieli gmin żydowskich, aby przybliżyć im tę problematykę.

Drugim aspektem aktywności dr. Kościańskiego na rzecz Zbąszynia była popularyzacja w rozmaity sposób (sesje, akcje, wydawnictwa) pamięci powstania wielkopolskiego. Nie dziw, skoro laureat jest autorem blisko 500 publikacji naukowych i popularno-naukowych, w tym kilkunastu książek. Obszar jego zainteresowań stanowi historia Polski pierwszej połowy XX wieku, w szczególności dzieje kawalerii, powstania wielkopolskiego 1918-1919 oraz Wielkopolski. Opracował wiele biogramów powstańców, m.in. na łamach zbiorowych biografii wydawanych przez Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopol-skiego 1918/1919, pod tytułem „Powstańcy wielkopolscy. Biogramy uczestników powstania wielkopolskiego 1918/1919". Aktywnie wspiera i opiniuje merytorycznie wiele wydarzeń o charakterze patriotycznym i rocznicowym na terenie gmin Regionu Kozła.

Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi (2007), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2004), Medalem „Pro Patria" (2014), Odznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego (2008) oraz Odznaką honorową „Za Zasługi dla Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych" (2011).

MB

Gala, gala i po gali...

Prezes Witold Silski i przewodniczący Jan Mazur debatują nad księgą o Regionie

Laureaci, Teatr Paragraf Minu Dwa, czyli Grzegorz Śmiałek oraz Paulina Brudło już wyluzowani, w trakcie konsumowania słodkości

Edward Fedko, jeden z ojców-założycieli RK, od razu zatopił się w lekturze „Vademecum"

Starosta Jerzy Fabiś był pełen optymizmu, ciekawe co powie za rok...

A tu podstolik babimojski: Zdzisław Krupa, Stanisław Daszkiewicz w towarzystwie burmistrza Bernarda Radnego. Do tego kargowski rodzynek – Brygida Wróblewska.

No proszę, nawet poważne osobistości dały się namówić na wywijasy do muzyki „Czerwonych Gitar"

Zwycięstwo po francusku

ZBĄSZYŃ. Karolina Torchała laureatką I nagrody na XXXVI Festiwalu Piosenki Francuskiej w Poznaniu

7 kwietnia w II LO w Poznaniu odbył się XXXVI Festiwal Piosenki Francuskiej, w którym wzięli udział licealiści z wielu szkół wielkopolskich, między innymi z Leszna, Kalisza Jarocina, Piły oraz Poznania. Od wielu lat uczestniczą w nim także uczniowie z Liceum Garczyńskiego, których językowo i artystycznie przygotowuje **Anna Kotecka**.

Tegoroczny występ licealistów z Garczyńskiego był bardzo udany. Uznanie publiczności zdobył **Maksymilian Chwałkowski**, który przy akompaniamencie gitarowym **Mateusza Przybyły** doskonale zaprezentował piosenkę kanadyjskiego piosenkarza Garou pt. „Gitan". Oprócz śpiewu Maksymilian popisał się także piękną grą na klarnecie.

Natomiast wielki sukces odniosła **Karolina Torchała**, która za swój występ otrzymała I nagrodę. Karolina wspaniale wykonała trudną, bo wymagająca ogromnej skali głosu piosenkę z repertuaru Daniela Balavoine pt. „S.O.S. d'un terrien en détresse". Zarówno Karolina, jak i Maksymilian włożyli mnóstwo pracy w opanowanie francuskiej wymowy i zgranie jej z muzyką, co dało efekt

Wielki sukces odniosła Karolina Torchała

w postaci brawurowo wykonanych piosenek. Wielkie gratulacje dla naszych młodych artystów!

Marta Misiewicz

13 raz „Z Jajem"

ZBĄSZYNEK. Koło Gospodyń Wiejskich w Stefanowie zdobyło pierwsze miejsce w konkursie XIII Wielkanocnego Jarmarku z Jajem.

W Jarmarku, który odbył się 18 marca br. w Kosieczynie, wzięły udział reprezentacje kół gospodyń wiejskich. Gminę Babimost reprezentowały panie z Nowego Kramska i Podmokli Małych, gminę Zbąszyń – Stefanowo, gminę Zbąszynek – Chlastawa, Dąbrówka Wielkopolska oraz Kosieczyn.

Swój kunszt kulinarny pokazały panie z kół gospodyń prezentując regionalne specjały przyrządzane według tradycyjnych metod lub nowe potrawy, które stanowią urozmaicenie świątecznego menu. Przy pięknie nakrytych stołach wielkanocnych znajdowały się tradycyjne i stylizowane pisanki, baranki, zajączki, palmy, okazałe torty, babki, serniki, mazurki oraz inne słodkie przysmaki, przepyszne potrawy mięsne a na niektórych stołach bywała naleweczka.

Tradycyjnie Jarmark miał także część konkursową, a zmagano się w następujących konkurencjach: układanie rymowanki, rzut jajkiem do kosza, robienie wydmuszki, jajeczne lotto, slalom z jajkiem, jajko szczęścia i wystrój stołów świątecznych. Kryteriami oceny były walory estetyczne i artystyczne stołów wielkanocnych, zdobnictwo naturalne, ludowe, zgodnie z tradycją lokalną regionu.

W ogólnej punktacji 1 miejsce zajęło Stefanowo, 2. Chlastawa, 3. Dąbrówka Wlkp., 4. Kosieczyn, 5. Podmokle Małe, 6. Nowe Kramsko. Gratulacje!

umzb

Afryka w opowieści matematyka

ZBĄSZYŃ. Na kolejnym, kwietniowym slajdowisku podróżniczym w bibliotece gościliśmy Mirosława Lachowicza, który opowiadał o swoich podróżach do Republiki Południowej Afryki.

Opowieści były niezwykle interesujące, bo nasz gość nie tylko opowiadał o tym, gdzie był i kogo spotkał, ale też dzielił się swoimi obserwacjami dotyczącymi kultury, obyczajowości oraz mentalności mieszkańców tego kraju. Wstępem do pokazu zdjęć z prywatnej kolekcji naszego gościa była krótka i rzetelna część historyczna, aby słuchacze mogli lepiej zrozumieć skomplikowaną, ale równie zachwycającą rzeczywistość RPA. Były też niespodzianki, których pomysłodawcą był prelegent: do picia podano herbatę rooibos pochodzącą z Południowej Afryki, a na poczęstunek - biltonga, czyli typowe suszone mięso afrykanerskie. Opowieść prof. Lachowicza, często humorystyczna, przeplatana mnóstwem anegdot, tak wciągnęła słuchaczy, że nawet nie zauważyli, kiedy minęło półtorej godziny slajdowiska. Nawet po zakończeniu zostali, by już indywidualnie porozmawiać z gościem.

Mirosław Lachowicz, z pasji i zawodu matematyk - na co dzień jest profesorem - pracuje jako w Instytucie Matematyki Stosowanej i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego. Prof. Lachowicz pochodzi ze Zbąszynia i często tutaj bywa.

Anita Rucioch-Gołek
Fot. Mirosław Lachowicz

TRZCIEL. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy 4 kwietnia miała zaszczyt gościć byłego mieszkańca Trzciela i bardzo dobrego czytelnika Mirosława Rajtera, obecnie mieszkającego w Peru.

Swojski gość z Peru

Na spotkanie przybyli klubowicze Dyskusyjnego Klubu Książki, członkowie Stowarzyszenia „Trzcielscy Seniorzy" oraz młodzież Szkoły Podstawowej. Nasz gość w swojej drugiej ojczyźnie pracuje w projektach eksploracyjnych, filmowych, turystycznych. Bierze udział w pracach badawczych i edukacyjnych związanych z historią Peru, jest koordynatorem i organizatorem ekspedycji po szlakach Inków. Zgłębia życie, tradycje i zwyczaje Indian zamieszkujących w dorzeczu Amazonki i rzeki Ukajali.

Mieliśmy okazję obejrzeć film „Canchanuaya, mityczny sekret Ukajali", który został zrealizowany przez gościa. Bohaterami filmu są Indianie żyjący nad rzeką Ukajali. Zobaczyliśmy, jak wygląda ich codzienne życie, czym się żywią i jak spędzają czas. Ma się wrażenie, że czas zatrzymał się tam w miejscu. Niby cywilizacja tam dotarła, ale tubylcy żyją według starych wierzeń i praw. Zarabiają na utrzymanie, wyrabiając gliniane garnki i dzbany oraz tkając piękne tkaniny tradycjami metodami. Tymi pracami trudnią się kobiety, mężczyźni polują starymi sposobami na zwierzęta i łowią ryby.

Podczas oglądania filmu mieliśmy okazję wysłuchać również śpiewu rodowitych Indian. Przyroda, jaką widzimy, jest niesamowita, na uwagę zasługują piękne wodospady, w których woda ma temperaturę nawet 90°C.

Na koniec spotkania uczestnicy dowiedzieli się, jakie są dalsze plany podróżnika i zadając pytania, pogłębili swoją wiedzę na temat tego pięknego kraju. Mirosław Rajter jest współautorem książek „El top anual de los grandes descubrimientos del Peru" i „Tambotoco", które podarował bibliotece.

umtrz

Na pierwszym planie bohater spotkania - Mirosław Rajter

Książkowy czwartek

TRZCIEL. Tym razem czwartkowe spotkanie (19.04) Dyskusyjnego Klubu Książki miało całkiem inną formę, ponieważ gościem w bibliotece była pisarka Joanna Maria Chmielewska.

Panel dyskusyjny poświęcony był twórczości autorki. Joanna M. Chmielewska z zawodu jest pedagogiem, pisze książki obyczajowe dla dorosłych i dla dzieci. Dla dzieci wydała powieści „Historia srebrnego talizmanu", „Neska i srebrny talizman", „Niebieska niedźwiedzica", „Przecinek i kropka", serię poetycką „Zaczarowane rymowanki". Tworzy również piękne bajki terapeutyczne, które przeznaczone są dla dzieci z autyzmem, zespołem Aspergera, ADHA i innymi dysfunkcjami. Rodzice w jej utworach znajdują wskazówki, jak pomóc swoim pociechom. Dla dorosłych ukazały się następujące tytuły: „ Mąż zastępczy", „Poduszka w różowe słonie", „Sukienka z mgieł", „Karminowy szal".

Autorka kiedyś mieszkała w Gryficach, po latach przeniosła się do Szklarskiej Poręby, gdzie otworzyła pensjonat „Pod Wędrownym Aniołem". Pokochała Szklarską Porębę i była to jej miłość od pierwszego wejrzenia. Odzwierciedleniem tej fascynacji jest wydana autobiografia „Pod Wędrownym Aniołem". Po przeczytaniu tej książki wszystkie klubowiczki stwierdziły, że muszą odwiedzić opisane magiczne miejsca tej górskiej miejscowości nawet kolejny raz.

Pisarka w swoich książkach porusza wiele problemów towarzyszących nam w życiu. Wymiana opinii i doświadczeń z członkami DKK była niezwykle ciekawa, chwilami zabawna i pełna humoru.

Wioletta Fabian

Nowe Kramsko - tak trzymać

BABIMOST. W czwartek, 26 kwietnia, odbył się w nowokramskiej szkole XVIII Festiwal Kultury Regionalnej dla uczniów ze szkół podstawowych z Regionu Kozła.

To było spotkanie tych, którzy rozumieją potrzebę kultywowania rodzimego folkloru. Dzięki Festiwalowi rozwija się poczucie przynależności do małej ojczyzny, którą jest Region Kozła, gmina, wieś. Artyści z Dąbrówki Wlkp, Przyprostyni, Siedlca oraz gospodarze – zespół Wiolinki, przedszkolacy, chór i instrumentaliści po raz kolejny potwierdzili, że „ludowa kultura nie zaginóła." Dzieci śpiewały przyśpiewki i zatańczyły tańce regionalne. Zagrały na regionalnych ludowych instrumentach: sierszenkach, mazankach, koźle białym weselnym i skrzypcach, a także klarnecie Es. Uczestnicy Festiwalu ubrali stroje ludowe charakterystyczne dla swojej miejscowości. Do grupy uczniów dołączyła dyrektor ZE w Nowym Kramsku – **Patrycja Cichy**, podkreślając tym samym szacunek dla tradycji, której także jest spadkobierczynią.

Po zakończonych prezentacjach nastąpiło podsumowanie XI Poetyckiego Konkursu Złota Kwyrla 2018 oraz wręczenie Kramszczanek 2018. Smacznym akcentem na pożegnanie był tradycyjny kramski poczęstunek – „kołacz na śtrojzlach zez rabarberem, wiśnióma i śliwkóma".

Obcowanie z tradycją w postaci gwary, muzyki, stroju, gościnności jest dla nas czasem, gdy podkreślamy naszą tożsamość narodową i przynależność do małej ojczyzny, która jest częścią Polski. Artystom, opiekunom, laureatom Złotej Kwyrli 2018, tym, którzy zadbali o poczęstunek, nagłośnienie, dekoracje erdecznie dziękujemy: „Ładnie Wóm Bóg zapłać. A zajś za rok, przydźcie sa. Dżybko popowiadóme sobie, pośpjywóme…hale? Nie zapómniecie?…" (tekst pisany gwarą nowokramską).

ZE nkr

Dzwonki pana Mariana

SIEDLEC. W Galerii GOK w początkach maja odbyła się nietypowa i ciekawa wystwa pt. „Dzwonki rowerowe".

Eksponaty pochodziły z prywatnej kolekcji **Mariana Kwaśnego**, znanego kolekcjonera ze Zbąszynia, a także – z czego jest bardzo dobrze znany – kowala, który opiekuje się zabytkową kuźnią w Nądni (warto ją zwiedzić) i organizuje (właśnie w Nądni) doroczne Mistrzostwa Wielkopolski Kowali. Pan Marian jest człowiekiem wielu talentów, który często zaskakuje otoczenie swoimi zainteresowaniami. Niedawno zorganizował w bibliotece zbąszyńskiej ekspozycję akcesoriów kolejarskich. Przyszły tłumy, większość z sentymentu do dawnych czasów. Podobnie było w Siedlcu na wystawie dzwonków rowerowych. Każdy z nas ma przecież jakieś rowerowe wspomnienia...

saw.

Festiwal dud polskich

ZBĄSZYŃ. Trzy dni trwała IV edycja Festiwalu Dud Polskich. Wydarzenie organizowane przez Stowarzyszenie Muzyków Ludowych odbyło się w dniach 1-3 maja.

Festiwal Dud Polskich jest okazją do spotkania i wymiany doświadczeń zespołów i kapel tradycyjnych oraz solistów z Wielkopolski, Podhala, Beskidu Żywieckiego i Śląskiego oraz z Europy i USA kultywujących grę na polskich instrumentach z rodziny dud: jak kozioł biały weselny, kozioł czarny ślubny, dudy wielkopolskie, sierszeńki z dymką i zadymane ustnie, koza podhalańska, gajdy śląskie czy dudy żywieckie.

Od pierwszej edycji Festiwal nabrał charakteru międzynarodowego i propaguje wielkopolskie tradycje dudziarskie, które decyzją Ministerstwa Kultury z 31 lipca 2017 r. zostały wpisane na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO!

W bogatym programie festiwalowym znalazły się miedzy innymi koncerty, seminaria oraz spotkania warsztatowe zarówno z instrumentalistami, jak i muzykologami czy etnologami. O dudach w czasie warsztatów opowiadali i zapoznawali z tajnikami ich budowy twórcy: dud podhalańskich - **Szymon Bafia** z Zakopanego, gajd śląskich - **Czesław Węglar**z z Cińca, gajd słowackich **Lubo Tatarka** z Lupcy - Słowacja, dud żywieckich - **Edward Byrtek** z Pewli Wielkiej, dud wielkopolskich **Tomasz Kiciński**, kozłów weselnych i ślubnych **Stanisław Mai** i **Dominik Brudło**.

Wśród gości pojawili się i zagrali następujący muzycy i zespoły: kapela góralska „Ochodzita" z Rajczy i Koniakowa, kapela „Byrtków" z Pewli Wielkiej, zespół „Zornica" z Zakopanego, „Skoblicka" z Suchej Beskidzkiej, z CK Zamek z Poznania, z Połajewa, „Koźlary" ze Stęszewa, „Biskupianie" z Krobi, z Domachowa, „Manugi" z Bukówca Górnego, kapele koźlarskie **Adama Kaisera** i **Benia Kaspra** i kapela „Wesela Przyprostyńskiego", **Daniela Molendy** i Rodziny Molendów ze Zbąszynia, „Świecary" z Nowego Kramska, młodzieżowe kapele z klasy instrumentów ludowych Państwowej Szkoły Muzycznej im. St.Moniuszki w Zbąszyniu i Stowarzyszenia Muzyków Ludowych, z ZE z Nowego Kramska, z SP z Dąbrówki Wlkp.

Festiwal zakończył koncert laureatów, który odbył się w Filharmonii Folkloru Polskiego.

Wśród artystów festiwalowych znaleźli się reprezentanci takich krajów, jak Kanada, USA czy Słowacja.

inf. wł.

Od przedszkola do Kargowej

KARGOWA. No i pięknie! Bo na naszych oczach kształtuje się regionalna tradycja! Już 18 raz odbył się coraz bardziej znany Festiwal Piosenki Dziecięcej RK „Od przedszkola do Kargowej".

W dniach 19-20 kwietnia w Gminnym Centrum Kultury oglądaliśmy XVIII Festiwal Piosenki Dziecięcej. Konkurs podzielony był na trzy kategorie wiekowe: A - przedszkolaki oraz uczniowie tzw. klas „0", B - uczniowie klas I – III szkół podstawowych, C - uczniowie IV – VI szkół podstawowych. Łącznie udział w konkursie wzięło 80 młodych wokalistów. Jury pracowało w składzie: **Emilia Lech**– wokalistka, autorka tekstów, uczestniczka 8. edycji programu The Voice of Poland, **Wiktoria Szydłowska** i **Joachim Ryczek**– nauczyciele śpiewu, absolwenci Jazzu i Muzyki Estradowej oraz Edukacji Muzycznej.

Oto nagrody:

* Kategoria A: nagrodę burmistrza Kargowej otrzymali: **Karolina Szałata** z Przedszkola Niepublicznego w Kosieczynie, **Wiktoria Zboralska** z Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Kargowej, Zespół: **Wojciech Zielonka, Gabriela Tomaszewska, Dominik Rzyski, Alicja Tomys** z Zespołu Szkolnego w Kopanicy. Nagrodę specjalną dyrektora Gminnego Centrum Kultury w Kargowej otrzymała **Michalina Brudło** z Zespołu Szkolnego w Kargowej.

* Kategoria B: nagrodę burmistrza Kargowej otrzymali: **Kalina Tomysek** z Międzyrzecza, **Agata Kaminiarczyk** z Wolsztyna, **Anna Michalewicz** ze Świętna. Wyróżnienie: **Gabriela Skrzypczak** (Wolsztyn), **Wiktoria Drzymała** z Zespołu Edukacyjnego w Brójcach, **Leonard Nasiłowski** (Świętno).

* Kategoria C: nagrodę burmistrza Kargowej otrzymali: **Patrycja Skrycka** z Zespołu Edukacyjnego w Brójcach, Zespół NEON: **Olga Rutkowska, Nela Szmit, Nela Kreczko** i **Hanna Habiera** z Gorzowa, **Marcelina Tkaczuk** z Sulechowa. Wyróżnienie: **Marta Jachwitz** z Zespołu Edukacyjnego w Trzcielu, duet: **Maja Bilon** oraz **Noemi Śliwińska** z Sulechowa. Ponadto każdy z uczestników za występ otrzymał pamiątkowy dyplom i medal oraz pluszową maskotkę. Tak trzymać! Już czekamy na następny festiwal.

umkarg

IV bieg integracyjny

LINIE. 8 kwietnia nad Jeziorem Linie odbył się IV Integracyjny Bieg Regionu Kozła.

Na starcie do IV Biegi Regionu Kozła

Udział w biegu wzięło ponad 140 zawodniczek i zawodników. Dziesięciokilometrowa trasa wiodła wokół Jeziora Linie (dwa okrążenia). Poniżej przedstawiamy wyniki biegu w kategoriach: generalnej i kobiet. Oprócz tego były jeszcze klasyfikacje poszczególnych gmin oraz pracowników przedsiębiorstwa IKEA Industry

Kategoria open kobiet:

1. Michnowicz Ewelina (Krosno Odrz.), 2. Wachowska Patrycja (Grójec Mały, TKKF), 3. Borkowska Bożena (Sulechów, Sulma), 4. Brychcy-Nowak Paulina (Strzyżewo, TKKF „Łabędź" Zbąszyn), 5. Kozubska Joanna (Kargowa), 6. Rychła Barbara (Sulechów), 7. Jędrzejczak Renata (Rakoniewice), 8. Patelska Monika (Kargowa), 9. Żybura Renata (Poznań, Night Runners), 10. Stasik Magdalena (Babimost, Babimojski Klub Biegaczy).

Kategoria generalna (pokrywa się z open mężczyzn)

1. Graczyk zbigniew (Sulechów, LO Świebodzin), 2. Śledź Adam (Babimost), 3. Stachowski Marcin (Wolsztyn), 4. Rurkowski Adrian (Żodyń, Husaria Race Team), 5. Książek Sebastian (Sulechów), 6. Lisiewicz Marcin (Sulechow), 7. Pietruszka Marcin (Wolsztyn), 8. Wawrzyniuk Mariusz (Skwierzyna), 9. Ławniczak Paweł (Zbąszyń), 10. Kwaśniewski Tomasz (Sulechów), 11. Kaczmarek Krzysztof (Babimost, Babimojski Klub Biegaczy), 12. Krakowian Patryk (Krecko, Babimojski Klub Biegaczy), 13. Marciniak Waldemar (Rakoniewice), 14. Bachorski Remigiusz (Sława), 15. Miszta Marcin (Zbąszyń), 16. Grychta Łukasz (Zbąszyń), 17. Piwecki Piotr (Kopanica), 18. Krysmalski Maciej (Wolsztyn), 19. Szymkowiak Andrzej (Zbąszynek), 20. Wydrych Grzegorz (Trzciel, TKKA „Łabędź" Zbąszyń).

Gratulacje dla najlepszych i zapraszamy za rok na mały jubileusz!

saw.

Fot. Leszek Łopuszański

ZBĄSZYŃ * RZESZÓW. 16 kwietnia w hali sportowej Politechniki Rzeszowskiej odbył się Super Finał Unihokeja. Z sukcesem naszych pań.

Medal jak historia

Cała impreza ta to cztery mecze rozgrywane o medale Mistrzostw Polski kobiet i mężczyzn w unihokeju. Do tego turnieju awans uzyskała żeńska drużyna PKS MOS Zbąszyń. Zbąszyniankom przypadł zaszczyt walki o brązowe medale Mistrzostw Polski. Inauguracyjnym spotkaniem Super Finału Unihokeja był właśnie pojedynek kobiet o III miejsce w którym MMKS Podhale Nowy Targ zmierzyło się z PKS MOS Zbąszyń. Dla naszej drużyny sam awans do Super Finału i możliwość pokazania się wśród najlepszych z najlepszych w Polsce, było już ogromnym sukcesem.

Oba zespoły rozpoczęły bardzo ostrożnie, ale to zawodniczki zbąszyńskiego klubu otworzyły wynik spotkania. W 10'42" po podaniu **Sandry Kasper** bramkę zdobyła **Martyna Rzepa**. Po niespełna minucie góralki odpowiedziały wyrównującym golem. Druga tercja spotkania to prawdziwa kanonada w wykonaniu zbąszyński dziewcząt, 27'29" **Anna Borkowska**, 29'23" **Magdalena Marek**, 30'26" Anna Borkowska (Magdalena Marek), 36'48" Sandra Kasper (**Agata Jankowska-Burek**), przeciwniczki zdołały odpowiedzieć tylko jednym trafieniem i stan rywalizacji 6:2 dla Zbąszynia. W ostatniej części spotkania zespół spod Tatr obudził się i rozpoczął wyścig z czasem i odrabianie strat. **Klaudia Szelzchen** po podaniu od siostry **Joanny** zwiększyła przewagę na 7:2, ale nowotarżanki trafiły w krótkim czasie 3 razy i na tablicy widniał wynik 7:5 i 2'30" do końca meczu. Na 1'30" przed końcem zawodniczka Podhala fauluje i otrzymuje karę 2'00, trener Nowego Targu postanawia wycofać bramkarza i zastąpić go zawodnikiem z

Zwycięska drużyna w całości tuż po skończonym turnieju

Tak cieszyły się dziewczyny ze Zbąszynia po zdobyciu brązowego medalu mistrzostw Polski

pola celem zwiększenia szans zdobycia bramki, ale to zawodniczki MOSu wykorzystały pustą bramkę i przypieczętowały zwycięstwo trafieniem Klaudii Szelzchen (Magdalena Marek) kończąc spotkanie wynikiem 8:5 i zdobywając III miejsce Mistrzostw Polski Kobiet w Unihokeju.

Warto podkreślić, że jest to w historii miasta Zbąszyń pierwszy medal Mistrzostw Polski w grach zespołowych w najwyższej klasie rozgrywkowej kraju. Po meczu nastąpiła ceremonia dekoracji brązowymi medalami Mistrzostw Polski, oraz wyróżnienia indywidualne: Anna Borkowska – najlepszy zawodnik meczu finałowego, Joanna Szelzchen – ALL STARS sezonu 2017/2018 (najlepszy lewy obrońca sezonu), trener **Marcin Hoffmann** – medal Polskiego Związku Unihokeja za zasługi dla Unihokeja w Polsce. Gratulacje!

inf. wł.

Prezes Witold Silski dekoruje zwycięzczynie

Szachy na 100-lecie

SIEDLEC. 8 kwietnia odbył się II turniej szachowy OSP Jaromierz z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości.

W zawodach uczestniczyło 35 zawodników. I miejsce i puchar prezesa OSP Jaromierz zdobył **Paweł Wawrzyniak**, II miejsce i puchar wiceprezesa zdobył **Wojciech Nadstoga**, III miejsce i puchar naczelnika **Tobiasz Szulcik,** wszyscy UKS Szach Wolsztyn. Puchar Regionu Kozła ufundował starosta Regionu **Jerzy Fabiś,** zdobył go P. Wawrzyniak.

Puchar dla najlepszego zawodnika z Jaromierza ufundowany przez starostę wolsztyńskiego **Janusza Frąckowiaka** zdobył **Krzysztof Tadeusz** UKS Wolsztyn, najmłodsza zawodniczka **Maja Drzymała** otrzymała maskotkę Misia strażackiego. W trakcie zawodów były serwowane kawa, herbata, placek, bigos i kiełbasa.Fundatorami turnieju było pięć firm z Jaromierza: BRUDŁO, GOP-ROL, MERDA, MAR-BUD, WELLTON.

Prezes OSP Jaromierz serdecznie dziękuje sponsorom i zawodnikom wspaniałą rywalizacje.

inf. wł.

Festiwal Tańca

BABIMOST. W dniach 28-29 kwietnia w hali „Olimpia" odbył się II Ogólnopolski Festiwal Tańca Dance Show. Impreza cieszyła się ogromnym zainteresowaniem.

Uczestniczyło w niej kilkuset tancerzy i formacji tanecznych. Pierwszy dzień to rywalizacja zespołów tańczących hip-hop. Dugi dzień to teatr tańca (taniec współczesny), inscenizacja taneczna (show dance), modern jazz/inne formy taneczne.

Więcej informacji na: www.csir.babimost.pl oraz www.gokbabimost.pl

umbab

KARGOWA. Związek Kynologiczny w Polsce oddział w Zielonej Górze oraz Gminne Centrum Kultury zorganizowały 1 maja Krajową Wystawę Psów.

Psy się pokazały

Mieszkańcy miasta i okolic mogli podziwiać najpiękniejsze czworonogi. To nietypowa prezentacja, jak na nasz Region. Nie dziw, że publika dopisała. Pokazy odbyły się na boisku sportowym przy ul. Sulechowskiej (przy stacji paliw Orlen). Wystawcy prezentowali zwierzęta w kilku kategoriach wiekowych, a ponadto dzielili się wiedzą z miłośnikami i przyszłymi właścicielami psów. W finale oceniano psy w kategoriach: Najpiękniejsze Młodsze Szczenię, Najpiękniejsze Szczenię, Najpiękniejszy Junior, Najpiękniejszy Weteran, Najlepsza Para, Najlepsza Grupa Hodowlana, Najpiękniejszy Pies Oddziału Zielona Góra. Dokonano wyboru Najpiękniejszego Psa Wystawy. Dla obywateli miasta była to niebywała atrakcja.

inf. wł.

Zmiany, zmiany, zmiany. Biblioteka... na zdrowie

BABIMOST. Spore zmiany instytucjonalne szykują się w najbliższym czasie w mieście. Naprawdę spore! Pojawią się nowe placówki, niektóre się przeprowadzą, inne będą rozbudowane.

Zaczęło się od tego, że w końcu maja burmistrz oraz skarbnik gminy podpisali umowę z Zakładem Ogólnobudowlanym z Chobienic na realizację ważnego zadania. Chodziło o przebudowę i rozbudowę oraz zmianę sposobu użytkowania dotychczasowego budynku biblioteki i izby pamiątek regionalnych, w którym będę już wkrótce świadczone usługi... medyczne. Tak, tak! Po wykonaniu przewidywanych prac na parterze obiektu znajdą się gabinety rehabilitacyjne, na piętrze zaś pojawią się gabinety stomatologiczne. W budynku zostanie zainstalowana winda dla osób niepełnosprawnych (zostanie dobudowana do gmachu). Słowem, obok dotychczasowego Gminnego Ośrodka Zdrowia na ul. Gagarina, powstaje drugie centrum medyczne w mieście. W GOZ natomiast znajdą się w przyszłości poradnie specjalistyczne.

Koszt tej inwestycji wynosi ponad 1 mln zł, a kasa pochodzi z własnych pieniędzy wydatkowanych przez samorząd gminny. Zakończenie robót budowlanych planowane już w sierpniu bieżącego roku.

Na czas robót biblioteka przeprowadziła się do domu kultury i tam funkcjonuje obecnie. Także w ośrodku kultury zdeponowano eksponaty muzealne z izby pamiątek, ale nie można ich chwilowo oglądać.

Docelowo biblioteka znajdzie się na parterze budynku szkolnego (dotychczasowego gimnazjum), gdzie staną regały z książkami, zaś w dawnym holu będzie miejsce na kameralne spotkania autorskie, dyskusyjne i inne. Może też w holu znajdzie się miejsce ma niewielką galerię. Wejście do placówki będzie niezależne – od strony ul. Konstytucji.

Natomiast izba pamiątek na razie musi trochę poczekać, gdyż Babimost wspólnie z partnerami z Niemiec przygotowuje wniosek o przebudowę dawnego kościoła ewangelickiego na regionalne muzeum. – To ostatnia chwila, żeby tam, w stosunkowo dużej przestrzeni, zgromadzić posiadane przez mieszkańców cenne pamiątki mówiące o Ziemi Babimojskiej – uważa burmistrz Bernard Radny. Przy czym tutaj (jeśli pomysł się powiedzie) realizacja może nastąpić w roku 2020.

Ale to nie wszystko, co się zmienia w mieście. Jeszcze w tym roku rusza rozbudowa przedszkola. Jest ono wprawdzie placówką prywatną, ale obiekt jest dzierżawiony od gminy, która chce go powiększyć. – W kierunku szkoły podstawowej – tłumaczy B. Radny. Prace będę ukończone raczej w początku przyszłego roku. Jak usłyszeliśmy, z prywatnej inicjatywy ma też zostać uruchomiony w Babimoście żłobek na 25 osób. Do tej pory takiej instytucji jeszcze w mieście nie było. Jak zatem widać – idą spore zmiany! Warto się do nich przygotować.

saw.

Podpisanie umowy między samorządem a firmą wykonawczą w sprawie budowy nowego centrum zdrowia

SIEDLEC. W końcu kwietnia odbył V Przegląd Teatrów Dziecięcych „Teatralka 2018”

Teatralka 2018

Rada Artystyczna V Przeglądu Teatrów Dziecięcych obradowała 25 kwietnia br. w składzie: **Lech Mackiewicz, Elżbieta Żukowska, Agnieszka Kędziora** i postanowiła przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

* I kategoria: 1 miejsce Teatr Dzieciaki z klasy III C ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Wolsztynie za spektakl „Z wierszem na wesoło”, 2 miejsce Teatr Niezapominajka z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Świętnie za spektakl „Nie jesteś sam”, 3e miejsce ex aequo Teatr Piąteczka ze Szkoły Podstawowej nr 5 z Wolsztyna za spektakl „Szewczyk Dratewka” i Teatr klasy III F z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Zbąszyniu za spektakl „Święto Bajek”. Wyróżnienie otrzymał Teatr Dzieciaki z III C za współpracę na scenie i wyśmienitą grę aktorską.

* II kategoria: Nagrodę Główną przyznano Teatrowi Polaki z Innej Paki z Siedlca za spektakl „Jajo”. Nasze gratulacje! *ugsi*

Wielki test o mieście

ZBĄSZYNEK. We wtorek, 15 maja br., w ramach XV Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek, odbył się w sali tanecznej ZOK Wielki Test o Zbąszynku.

W teście wzięło udział 10 drużyn: CKZiU Zbąszynek, Dzienny Dom Senior-Wigor, Przedszkole „Pod Muchomorkiem”, Ośrodek Pomocy Społecznej, Szkoła Podstawowa Pomnik Rodła w Dąbrówce Wlkp. wraz z Przedszkolem w Dąbrówce Wlkp., Szkoła Podstawowa im. II Armii Wojska Polskiego w Zbąszynku, Szkoła Podstawowa im. Marcina Rożka w Kosieczynie, Urząd Miejski oraz Zbąszynecki Uniwersytet Trzeciego Wieku. Na teście nie pojawiła się druga połowa z drużyny Radnych Miejskich – w związku z tym drużyna w dwuosobowym składzie nie wzięła udziału w teście.

Tuż przed rozpoczęciem, nastąpiła prezentacja drużyn. Każdy uczestnik otrzymał amulet na szczęście. Amulety wykonali uczestnicy zajęć twórczych. Dyrektorka ZOK, **Malwina Kubicka**, przedstawiła zasady konkursu. W rundzie I drużyny odpowiadały na pytania otwarte (3 pytania na jedną drużynę), w rundzie II na ekranie wyświetlane były zdjęcia, które należało opisać. W rundzie III były pytania z możliwością wyboru poprawnej odpowiedzi. Każda z drużyn mogła zdobyć w trzech rundach 9 punktów. Do Wielkiego Finału weszła drużyna z SP Dąbrówka Wlkp. (9 pkt.) O drugie miejsce w finale walczyły drużyny: CKZiU, DD Senior – Wigor, OPS Zbąszynek, SP Kosieczyn, Urząd Miejski i ZUTW Zbąszynek. W dogrywce, która polegała na odpowiadaniu na pytania z karty – drużyna z OPS Zbąszynek udzieliła najwięcej poprawnych odpowiedzi.

W wielkim finale uczestnicy odpowiadali na 10 pytań. Po dwóch porażkach SP Dąbrówka Wlkp. zwyciężcą I Wielkiego Testu o Zbąszynku została drużyna z Ośrodka Pomocy Społecznej. Drugie miejsce zajęła SP Dąbrówka Wlkp., a trzecie SP Kosieczyn.

Dodatkowo, w trakcie testu padały także pytania do publiczności. Za prawidłowe odpowiedzi **Joanna Spychała** (kierowniczka biblioteki) wręczała drobne upominki. Na zakończenie wszystkie drużyny otrzymały certyfikaty a zwycięskie drużyny nagrody rzeczowe.

Organizacja testu była dla pracowników ZOK ogromnym przedsięwzięciem. Przygotowano blisko 150 pytań i ponad 100 plansz multimedialnych. Gra świateł i dobrane dźwięki symulowały studio telewizyjne. Czy się udało?

umzbk

Drużyna Ośrodka Pomocy Społecznej

Dobrze w zapasach

TRZCIEL. Zakończyły się finały Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Zapasach. Oczywiście z naszymi sukcesami.

Do zawodów zakwalifikowało się trzech zapaśników z Trzciela: **Emma Zając, Grzegorz Hildebrand** oraz **Jan Chojnacki**. Zmagania dziewcząt odbyły się w Krotoszynie w dniach 20-22.05. Tam Emma Zając zajęła wysokie 7. miejsce. Natomiast chłopcy rywalizowali w dniach 25-27.05 w Poznaniu. W tych zawodach uczestniczyło 160 zawodników z roczników 2001-2003, reprezentujących 47 klubów z całej Polski. Gościem zawodów był **Ryszard Wolny**, mistrz olimpijski z Atlanty oraz wiele innych znanych zapaśniczych osobistości.

Fantastycznie zaprezentował się walczący w kategorii 65 kg Janek Chojnacki, który w walce o medal pokonał starszego o rok zawodnika z Piotrkowa Trybunalskiego, Kacpra Gajewskiego. Swój pojedynek o brąz stoczył szybko i zdecydowanie zwyciężając 8-1.

W kategorii wagowej 51 kg bardzo blisko podium był Grzegorz Hildebrand, który jednak przegrał walkę o brąz i ostatecznie zajął piąte miejsce. Grzesiek osiągnął w 2018 r. wiele znaczących sukcesów – I miejsce na Mistrzostwach Polski Zrzeszenia LZS, I miejsce na Pucharze Polski. Te osiągnięcia sprawiły, że dostał powołanie do kadry narodowej i będzie reprezentował Polskę na Mistrzostwach Europy Młodzików, które w tym roku odbędą się na Węgrzech już w dniach 15-17.06.

Gratulujemy sukcesów i trzymamy kciuki! *umtrz*

KARGOWA. W połowie maja odbył się XX jubileuszowy bieg przełajowy Kargowiak zorganizowany przez Zespół Szkolno-Przedszkolny.

Bieg Kargowiak

Jak co roku, w pierwszym dniu zawodów rywalizowali najmłodsi uczestnicy, czyli dzieci w kategorii od 0 do 3 lat, przedszkolaki, zerówka oraz klasy I - III. Łącznie rozegrano 16 biegów w kategorii dziewcząt i chłopców. Najmłodsi uczestnicy nie rywalizowali o miejsca na podium, każdy z nich był zwycięzcą. Po biegu otrzymali medal, dyplom, nagrodę rzeczową oraz słodki upominek. Pogoda nie była dla uczestników łaskawa, padał przelotny deszcz, ale wszystkim dopisywały humory. Łącznie w pierwszym dniu zawodów wzięło udział 368 zawodników.

Drugi dzień zawodów to zmagania roczników 2007-2002 i bieg główny kobiet i mężczyzn na dystansie 1.500 m. W drugim dniu pobiegło 280 zawodników. W biegu głównym kobiet wygrała **Weronika Chołuj**, 2. **Julia Tyszkiewicz**, 3. **Laura Rychlińska**. W biegu głównym panów wygrał **Oskar Wyrwa**, 2. **Kamil Kurczyk**, 3. **Kasjan Pajcz**.

Wśród najmłodszych (rocznik 2010) wygrali: 1. **Zuzanna Fabiś**, 2. **Iga Krzystek**, 3. **Kaja Tomczak**, (chłopcy) 1. **Oskar Lewkowicz**, 2. **Michał Wieland**, 3. **Kamil Sumiński**.

Nasze gratulacje! I jak to pięknie, że Bieg Kargowiaka powoli obrasta patyną tradycji.

umkarg

A to ciekawe! Zainteresuj się!

Jacy jesteśmy? Co lubimy?

ZBĄSZYŃ. To był bardzo ciekawy eksperyment, który w dużej mierze mówi o tym, jacy jesteśmy, my mieszkańcy Regionu Kozła. Poczytajmy z uwagą.

W grodzie Zbąskich w dniach 18-27 kwietnia br. przeprowadzono ankietę wśród mieszkańców na temat wydarzeń o charakterze kulturalnym i rekreacyjnym, które mogłyby (powinny?) się odbyć na terenie gminy. Zebrano 593 wypełnione formularze ankiet, których wyniki prezentują się następująco:

1. Jakim wydarzeniem kulturalnym zainteresowałabyś się / zainteresowałbyś się w niedzielę wolną od handlu?
- koncertem muzyki rozrywkowej (426 głosów, 74,1%)
- spotkaniem kabaretowym (315 głosów, 54,8 %)
- spektaklem teatralnym (106 głosów, 18, 4%)
- warsztatami fotograficznymi (97 głosów, 16,9 %)
- koncertem muzyki klasycznej (59 głosów, 10,3 %)
- warsztatami muzycznymi (54 głosy, 9,4 %)
- widowiskiem folklorystycznym (49 głosów, 8,5 %)
- warsztatami plastycznymi (49 głosów, 8,5 %)
- warsztatami aktorskimi (34 głosy, 5,9 %)
- wystawą malarstwa (29 głosów, 5%)
- warsztatami literackimi (14 głosów, 2,4 %)
- wykładem z historii sztuki (13 głosów, 2,3 %)

2. Jeżeli w poprzednim pytaniu zaznaczyłaś/eś opcję „koncert muzyki rozrywkowej" określ jej typ:
- pop (233 głosy, 50,2%)
- disco polo (170 głosów, 36,6%)
- rock (154 głosy, 33,2%)
- elektroniczna muzyka taneczna (115 głosów, 24,8%)
- reggae (95 głosów, 20,5%)
- rap (89 głosów, 19,2%)
- blues (57 głosów, 12,3 %)
- country (56 głosów, 12,1%)
- rock polo (56 głosów, 12,1 %)
- jazz (53 głosy, 11,4 %)
- R&B (51 głosów, 11%)
- muzyka latynoska (50 głosów, 10,8%)
- punk rock (40 głosów, 8,6%)
- heavy metal (33 głosy, 7,1%)
- muzyka folklorystyczna (32 głosy, 6,9 %)
- poezja śpiewana (27głosów, 5,8%)

3. W jakim wydarzeniu rekreacyjnym chciałabyś / chciałbyś uczestniczyć w niedzielę wolną od handlu?
- pikniku rowerowym (274 głosy, 51,1%)
- spływie kajakowym (216 głosów, 40,2%)
- zajęciach na sztucznej ściance wspinaczkowej (132 głosy, 24,6%)
- rodzinnym marszu na orientację (114 głosów, 21,2%)
- zajęciach fitness (103 głosy, 19,2%)
- zajęciach z zumby (90 głosów, 16,8%)
- biegach długodystansowych (82 głosy, 15,3%)
- zajęciach z jogi (80 głosów, 14,9%)
- rajdzie rolkarskim (64 głosy, 11,9%)
- marszu nordic walking (49 głosów, 9,1 %)
- turnieju szachowym (37 głosów, 6,9%)

4. Jeżeli w poprzednim pytaniu zaznaczyłaś/eś opcję „biegi długodystansowe" określ ich dystans:
- 5 km (75 głosów, 63,6%)
- 10 km (58 głosów, 49,2%)
- 20 km (24 głosy, 20,3%)

Pytanie finalne brzmi: cieszyć się, czy płakać z powodu takich preferencji respondentów. Oczywiście to zależy na czym zależy organizatorom anikety. Można radować się, że aż tyle osób (naprawdę znacząca ilość) zechciałoby wziąć udział w rajdzie rowerowym lub spływie kajakowym, a także, że zdecydowałoby się pobiegać. To mówi o tym, że ludzie chętnie wychodzą z domu i „dają się porwać" różnym pomysłom „fizycznym". Zatem nic – tylko takie imprezy organizować.

A jeśli idzie o kulturę? Cóż, widać, że raczej ambitnych wydarzeń nie uda się promować, choć oczywiście warto. Można orzec, iż to i tak jest spory sukces, że większość woli muzykę pop – popularną, a nie discopolo, którego nie da się słuchać. Co ponadto istotne – mimo, iż poezja śpiewana znalazła się tutaj na ostatnim miejscu, to jednak cieszy się wśród ambitnej młodzieży zbąszyńskiej (głównie licealnej) sporym powodzeniem. Plusem jest chęć (trzecie miejsce) obejrzenia spektaklu teatralnego lub uczestnictwo w zajęciach fotograficznych (czwarte miejsce). Warto zatem zapraszać do miasta klasyczne teatry. Bo nieklasyczny zbąszynianie mają własny...

W sumie – mogło być dużo gorzej.

saw.

Wyprawa do skansenu

ZBĄSZYNEK. Seniorzy z Dziennego Domu „Senior-Wigor" pojechali na wycieczkę do Skansenu Budownictwa Ludowego w Wolsztynie.

Wszyscy uczestnicy tej wyprawy odbyli ciekawą podróż w czasie. Zwiedzali chatę bogatego karczmarza, gdzie mogliśmy zobaczyć nie tylko piękną karczmę, ale i przyjrzeć się oryginalnym przedmiotom życia codziennego bogatej rodziny. Po za karczmą zobaczyli, jak dawniej wyglądała praca kowala i młynarza. Dowiedzieli się w jaki sposób radzono sobie bez prądu, gazu i wielu innych dobrodziejstw techniki. Spacerując po skansenie seniorzy widzieli również młyn, kapliczkę św. Jadwigii, powozownię ze starymi konnymi wozami oraz wiejskie łąki i ogrody. Obszar skansenu jest miejscem urokliwym. Nie chodzi o historię, ale o wygląd. Ogródeczki przy niektórych chatach z powieszonymi kamionkowymi naczyniami i schnącym na sznurku praniem, dają wrażenie jakby ktoś przed chwilą wyszedł z domu. Zapach starego drewna przypomina nam jednak, że minęło wiele lat od tętniącego życiem czasu.

Po obfitej strawie dla ducha nadszedł czas na słodki posiłek i kawę na świeżym powietrzu. Po posiłku zwiedzający udali się do sklepu z pamiątkami. Każdy mógł znaleźć tam coś dla siebie. Zadowoleni i bogatsi o cenne informacje wrócili do Domu.

umzbk

Od redakcji: A ciekawe, czy zbąszyneccy seniorzy „zaliczyli" już wyprawę do skansenu maszyn rolniczych w Podmoklach Małych, czyli w Regionie Kozła?

Brójce unihokejem stoją!

Medale, finały, sukcesy

TRZCIEL. Kolejne sukcesy w unihokeju młodzieży z Brójec. Jest się z czego cieszyć.

W maju (10.05) rozegrano zawody unihokeja w Babimoście. W grupie gimnazjów Brójce zajęły trzecie miejsce, zdobywając tym samym medal brązowy. Mistrzostwo obroniła drużyna z Babimostu, miejsce drugie zajęła Zielona Góra.

Następnego dnia, tym razem w Brójcach, swoje finały rozegrali chłopcy w młodszej grupie szkół podstawowych. To był kolejny finał dla szkoły z Brójec i tym razem srebrny medal. W walce o złoto minimalnie lepsi byli zawodnicy z Międzylesia.

14 maja, znowu w hali w Brójcach, rozegrany został finał wojewódzki w unihokeju, w którym grały starsze dziewczęta (poziom gimnazjów). Dziewczyny z Brójec po raz piąty z rzędu zakończyły zmagania finałowe z medalem, tym razem wywalczyły brąz. W finale startowało 8 zespołów.

Potem dwa zespoły chłopięce uczestniczyły (25-27.05) w Elblągu w Ogólnopolskich Igrzyskach Dzieci i Młodzieży Szkolnej (inaczej mówiąc: w Mistrzostwach Polski Szkół). Drużyna młodsza uplasowała się na 14 miejscu, a starsza na 10. Dodajmy: wśród najlepszych szkół w Polsce! Tak trzymać!

Krzysztof Augustyniak
przewodniczący GSZS

Do Biegu... Zbąskich

ZBĄSZYŃ. Z przyjemnością informujemy, że 3 kwietnia ruszyły tegoroczne zapisy do Biegu Zbąskich na trasie półmaratonu dookoła Jeziora Błędno, czyli długości 21 km i 97,5 m!

Ale uwaga, tylko do 30 czerwca opłata startowa wynosić będzie 50 zł – później wzrasta! Szczegóły zainteresowani znajdą w regulaminie na stronie biegu: http://biegzbaskich.pl w zakładce „dokumenty do pobrania" lub pod www.centrumsportu-zbaszyn.pl. E-mail: centrumsportu-zbaszyn@wp.pl. Główny organizator to właśnie: Zbąszyńskie Centrum Sportu Turystyki i Rekreacji, ul. Mostowa 10 a, 64-360 Zbąszyń tel. 68/ 386 80 50. Wsparcia udziela Zbąszyński Klub Biegacza TKKF „Łabędź" oraz inne organizacje. Dyrektorem biegu jest **Ryszard Frasz**, tel. 606 970 871, e-mail: frasz@interia.pl.

inf. wł.

Stypendia kulturalne

ZBĄSZYNEK. W niedzielę, 13 maja, odbył się Koncert przy Fontannie, podczas którego wręczono stypendia kulturalne.

W części oficjalnej **Jan Makarewicz** (zastępca burmistrza) i **Malwina Kubicka** (dyrektorka ośrodka kultury) wręczyli stypendia finansowe dla Najmłodszych Kulturalnych z gminy Zbąszynek. Stypendia odebrali: **Julia Półtorak** (zasługi recytatorskie) i **Martyna Furmaniak** (zasługi wokalne). Rodzice otrzymali symboliczne czerwone róże i duże gratulacje.

Podczas tej części artystycznie zaprezentowała się artystyczne Grupa Wokalna Akademia. Tuż po godz. 19.00 rozpoczął się koncert zespołu Góralska Hora. Kapela folkowa zaprezentowała góralskie przyśpiewki z polskich i słowackich gór. Wybrzmiewała muzyka na skrzypcach, cymbałach węgierskich, akordeonie i kontrabasie. Koncert grupy Góralska Hora był dużą dawką pozytywnej i skocznej muzyki, wykorzystującej zarazem żywiołowe i porywcze bałkańskie rytmy, budzące zaciekawienie publiczności. Frekwencja dopisała. Dodatkowo w tym dniu odbyły się zajęcia twórcze-plenerowe.

umzbk

Udany przemyt z USA

Trzcielska „amerykanka”

TRZCIEL. Trochę dziś już zapomniana historia wikliny - „trzcielskiej amerykanki” - miała swój początek w wieku XIX za sprawą Ernsta Hoedta. A było tak...

Mistrz plecionkarski lub, wg innych źródeł, trzcielski plantator wikliny Ernst Hoedt odbył podróż do Ameryki Północnej. Tam zainteresował się miejscową wierzbą, niezwykle wytrzymałą, elastyczną i znacząco odbiegającą jakością od dotychczas poznanych rodzajów. Zapragnął sprowadzić ją do Europy aby nadać nową jakość swym wyrobom wikliniarskim. Jednakże ze względu na rygorystyczne prawo USA spotkał się ze stanowczym sprzeciwem amerykańskich służb celnych (zapewne w obawie o wzrost konkurencyjności i zdominowanie rynku przez „obcych wytwórców”) i nie pozwolono mu legalnie wywieźć wikliny.

Stosy wytworzonych koszy. Tym kiedyś żył Trzciel

Hoedt dopiął swego

Jednak mimo przeciwności Hoedt dopiął swego i ostatecznie sprowadził ten cenny gatunek do swego miejsca zamieszkania, a dokonał tego w przemyślany i podstępny sposób. Wracając statkiem ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec, zabrał ze sobą kilka świeżo uplecionych koszy z wikliny Salix americana. Kontrola celna nie wykazała nieprawidłowości, Hoedt zatem mógł realizować swój plan. Gdy tylko statek odpłynął od wybrzeży USA Hoedt rozplótł kosze, oddzielił pędy, które regularnie nawadniał podczas rejsu. Po przybyciu do Trzciela posadził rośliny z nadzieją na bezproblemową adaptację w nowym środowisku.

Nowe dzieje wikliny

Ostatecznie część sadzonek obumarła, jednakże z pozostałych wyrosły okazałe i dobrze wróżące na przyszłość krzewy. Tym samym zasłużony trzcielanin, Ernst Hoedt, w 1885 roku zapoczątkował nowy etap w dziejach polskiego plecionkarstwa.

Wierzby - niepozorne przedstawicielki miejscowej flory o lancetowatych liściach i wiotkich pędach, odznaczają się wielką różnorodnością gatunkową i szeregiem zastosowań. Cenione na całym świecie zarówno współcześnie, jak i u zarania dziejów, stanowią surowiec bez którego trudno jest sobie wyobrazić rzemiosło plecionkarskie. Ich właściwości nie ograniczają się jedynie do tej jednej dziedziny, choć wyplatanie koszy kojarzy się z nimi nierozerwalnie.

Prastara tradycja

Rzemiosło plecionkarskie ma niezwykle długą tradycję. Przed wiekami człowiek wykorzystywał dostępne surowce, w tym i wiklinę, do wytwarzania przedmiotów ułatwiających codzienne życie. Z biegiem czasu prymitywne wytwory plecionkarskie ustępowały miejsca produktom bardziej zaawansowanym w swej formie. Tereny nadobrzańskie, podmokłe i zabagnione, z odpowiednim mikroklimatem oraz glebami należącymi do 3, 4 i nawet 5 klasy bonitacyjnej, okazały się idealnym środowiskiem dla rozwoju wierzb.

Co się nadaje do uprawy?

Z kilkuset gatunków, tylko kilka nadaje się do wykorzystania w przemyśle plecionkarskim, jest to np.: „konopianka” (Salix viminalis), „purpurowa” (Salix purpurea), „migdałowa” (Salix amigdalina) oraz najwartościowszy gatunek wierzby, który rozprzestrzenił się na naszych terenach za sprawą przedsiębiorczego mieszkańca Trzciela - Ernsta Hoedta, mowa o tzw. „amerykance”(Salix americana), która zrewolucjonizowała tutejszy przemysł plecionkarski i rozsławiła Trzciel na zachodzie Europy, a nowy typ wikliny stał się upragnionym surowcem do produkcji szerokiej gamy wysokiej jakości wyrobów.

Małgorzata Gularek

Fot. trzciel.fotopolska.eu - Ocalić od zapomnienia

Wiklinę należało wcześniej odpowiednio namoczyć. W Obrze lub jeziorze

Babimojski regionalista Aleksander Waberski lubi „dłubać“ w niemieckich archiwach. Znajduje w nich bardzo ciekawe informacje, do których często nie dotarli jeszcze zawodowi archiwiści i szperacze. Niżej pierwsza z trzech części prawdziwych i udokumentowanych opowieści babimojskich. Kolejne w następnych numerach „Podkoziołka“. Zapraszamy do lektury.

Opowieści z historii Babimostu

Cudowne narodziny trojaczków

Działo się to w mieście królewskim Babimost, w mroźnym miesiącu styczniu 1707 roku. Miasto należało wówczas do Korony Królestwa Polskiego. Dzierżawcą dóbr królewskich i miasta był starosta babimojski Adam Poniński (ok. 1680-1732) herbu Łodzia. Poniński rezydował na zamku starościńskim, położonym w okolicach zbiegu obecnych ulic Zamkowej i Mostowej. Burmistrzem był Wojciech Rogozia (ok. 1670-1710), który pełnił również funkcję starszego bractwa kurkowego, a proboszczem szlachetnie urodzony ks. Ludwik Kwiatkowski (zm. 1730). Kościół parafialny był jeszcze drewniany, jak wszystkie budynki w mieście.

17 stycznia 1707 roku doszło do wydarzenia, które ksiądz w księdze chrztów opisał słowem „miraculus”, czyli cud. Tego dnia bowiem wikary, ks. Paweł Ładyński (zm. 1733) ochrzcił trojaczki – trzech chłopców. Swoją oceną wydarzenia (cud) wikary nie przesadził – to jedyne dotąd znane urodziny trojaczków w Babimoście. Trójkę chłopców urodziła Marianna, żona obywatela Franciszka Wojciechowskiego. Drugiemu z trojaczków nadano imię Sebastian, co było wyjątkową rzadkością w owym czasie w Babimoście. Młodszemu braciszkowi Sebastiana nadano imię Fabian, a starszego ochrzczono jako Antoniego. W księdze metrykalnej ksiądz udokumentował chrzest trojaczków w takim zapisem:

„NB miraculus. 1707 17 January Rdus Pr Paulus Ładyński Baptisanit trinos filios unius Patris et Matris Francisci Woyciechowski et Marianna Coniugum Lrum quibus nomina data 1mo Antonius cuius Patrini Lucas Wieczorek et Hedwigis Steszewiczowa. 2do nomen Sebastianus cuius Patrini Dominus Paulus Petry Wentzel et Bogumiła Ruska. 3tyo nomen Fabianus patrini Basilius Lewicki et Agnes Dolinska. Omnes de Oppido Babimost”, co znaczy: „Nota bene cud. 17 stycznia 1707 roku wielebny ksiądz Paweł Ładyński ochrzcił trzech synów z tych samych rodziców Franciszka i Marianny Wojciechowskich, prawowitych małżonków, z kórych pierwszemu nadano imię Antoni. Jego chrzestnymi zostali Łukasz Wieczorek i Jadwiga Stęszewiczowa. Drugiemu, którego chrzestnymi zostali szlachetnie urodzony Paweł Petry Wencel i Bogumiła Ruska, nadano imię Sebastian. Chrzestnymi trzeciego syna – Fabiana, zostali Bazyli Lewicki i Agnieszka Dolińska. Wszyscy z miasta Babimost“.

Później jeden z księży parafialnych do łacińskiego tekstu dopisał ołówkiem po niemiecku „Drillinge” i jeszcze inny duchowny polskie słowo „trojaczki”.

Św. Sebastiana, który od prawie dwóch wieków był patronem miejscowego bractwa kurkowego, wybrano zatem także na patrona jednego z trojaczków. Trzy dni po chrzcie chłopców, 20 stycznia, kościół katolicki obchodzi święto św. Sebastiana i Fabiana. Dlatego wybrano te imiona dla dwóch z trojaczków. Warto dodać, iż mały Sebastian jako jedyny z trójki dzieci miał za chrzestnego szlachcica – Pawła Wencla.

Marianna i Franciszek Wojciechowscy byli już od 18 lat małżeństwem. Pobrali się w babimojskim kościele 20 lutego 1689 roku. Przed trojaczkami Marianna urodziła czworo dzieci, dwie córki i dwóch synów. Jako obywatele miasta posiadali swój własny dom. Żyli sobie spokojnie i oboje wybierani byli na chrzestnych.

Co się działo później z trojaczkami – nie wiadomo. Czy w ogóle przeżyły pierwsze dni lub tygodnie? W tamtych czasach umieralność niemowląt była bardzo wysoka, jest więc to mało prawdopodobne. Niemniej w księdze zgonów parafii Babimost na ich temat nie ma śladu. Lecz to jeszcze o niczym nie świadczy. Bywało bowiem, że ksiądz nie dokumentował wszystkich zgonów – tym bardziej dzieci i niemowląt. Atrament do piasania był drogi, papier jeszcze droższy. Oszczędzano więc miejsce w księdze kościelnej i wpisywano tylko ważniejsze zgony. Ale pod datą 3 maja 1707 roku znajdujemy udokumentowany zgon: „3tia Maj Mortua Marianna Woyciechows. Civis Babimos. Sepulta in Cemn. B Mria extra Oppidum.” co znaczy: „3 maja zmarła Marianna Wojciechowska, obywatelka Babimostu została pochowana na cmentarzu Najświętszej Maryi [Panny] za miastem“.

Matka trojaczków, Marianna, zmarła więc niecałe cztery miesiące po ich urodzeniu. Cmentarz, na którym ją pochowano w późniejszych czasach powierzono św. Jackowi. Tak jest do dzisiaj.

Aleksander Waberski

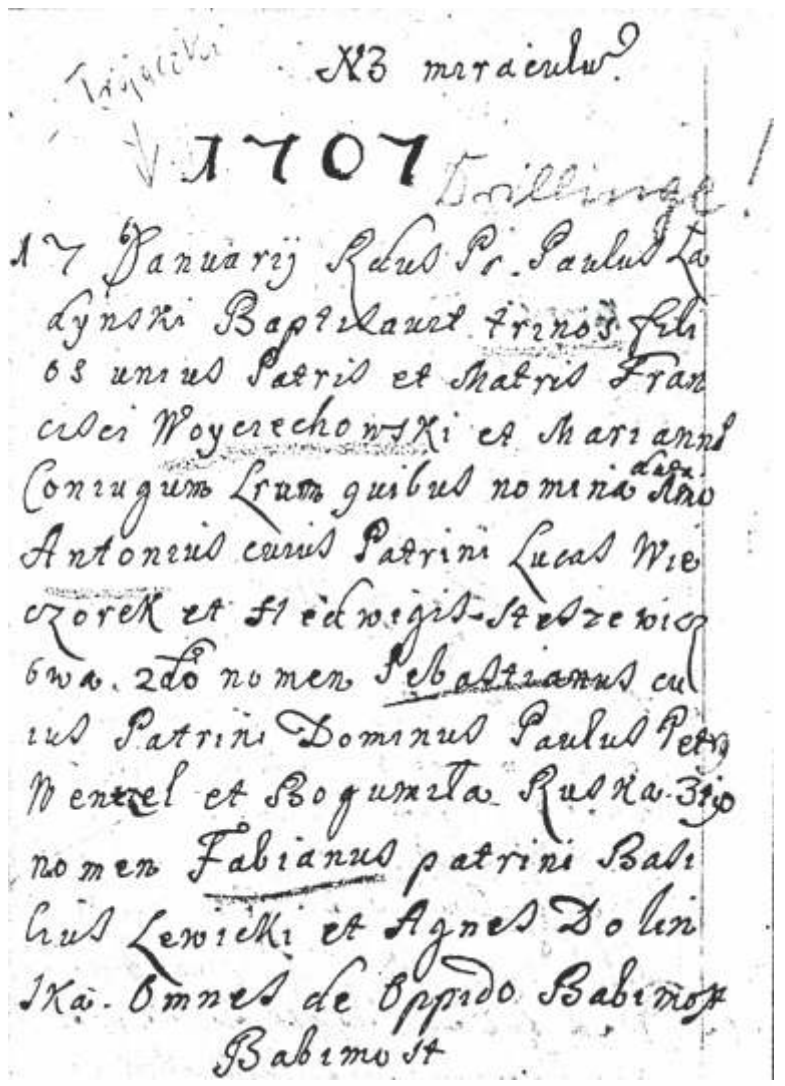

Oryginalny wpis do księgi metrykalnej parafii babimojskiej mówiący o narodzinach trojaczków. Warto zwrócić uwagę na zapis (ołówkiem): „Drillinge”, a także na polskie słowo: „trojaczki”.

Między Liniami

O panu Makolągwie i magii przyrody

Są różne rodzaje bohaterstwa. Na przykład otwarte rzucanie wyzwania wielokrotnie silniejszemu przeciwnikowi, które na ogół źle się kończy albo ryzykowanie życia swego lub rodziny dla obrony jakiejś idei. Bohaterstwem może być obrona własnych przekonań, kiedy mimo pokoju, jedni drugich gotowi chwycić za gardło, bo inaczej myślą.

– Jakim byłbyś bohaterem, gdybyś był człowiekiem? – pytam pana Makolągwę, rdzawego ptaszka z czerwonym brzuszkiem i taką samą czapeczką na główce. Ptaszek, który wraz z rodziną mieszka w wysokim jałowcu przytulonym do naszego domu, nie odpowiada, tylko pokazuje. W porze lęgów, kiedy jego samiczka wysiaduje jaja pośród zielonej gęstwiny, pan Makolągwa tkwi na szczycie jałowca albo pobliskiej jodły i bacznie się rozgląda. Wystarczy, że dostrzeże innego ptaka, wzbija się w powietrze i gna za nim co sił, odpędzając intruza od swego gniazda. Kiedy pisklęta są już na świecie, razem z panią Makolągwą dostarczają im pożywienie: nasiona i drobne owady.

Pewnego razu przez uchylone okno usłyszałam ptasią awanturę na podwórku. Wyjrzałam zaciekawiona. Na betonowym podjeździe stał niewielki pan Makolągwa otoczony przez kilka dobrze odżywionych wróbli. Może wcale im nie chodziło o pęk nasion mniszka leżący przy ptasich nóżkach, tylko o to, że wygląda inaczej albo ma odmienne poglądy bądź uważały, że to ich podwórze, na którym im dobrze i reszta świata ich nie obchodzi, a ten zjawia się wiosną nie wiadomo skąd. Dość, że doskakiwały do niego, próbując go przestraszyć. Ale nie z panem Makolągwą takie numery. Malec, wykrzykując bojowe hasła, dopadał to jednego, to drugiego wróblego – Jakim więc jesteś bohaterem, panie Makolągwo? – Oceń sama – domyślam się odpowiedzi, patrząc na figlarnie przekrzywioną główkę.

*

Czasem nie mogę spać. Leżę wtedy wsłuchana w dźwięki, które płyną przez otwarte szeroko okno. Najpierw powiew wiatru znad jeziora przynosi monotonne rechotanie setek żab, potem, im głębiej w noc, pojawiają się przenikliwe, wysokie krzyki lisów lub bardziej dyskretne odgłosy kun albo piskliwe wołanie puszczyka.

Jest jednak taka magiczna chwila między nocą a dniem, kiedy wszystko milknie. Następuje moment ciszy absolutnej, jakby cała przyroda czekała w napięciu na cud – ukazanie się słońca. Jeszcze go nie ma na horyzoncie, ale wszystko wokół wie, że to zaraz, już…

Nagle w bezgłosie natury pojawia pojedynczy dźwięk. To drozd zaczyna swój rytualny poranny śpiew. Dopiero, kiedy wybrzmi kilka raz po raz powtarzanych treli, dołączają do niego rudziki, kosy i kukułki. Zaczyna się koncert na powitanie dnia.

Zofia Mąkosa

Antoni Beyga nie żyje

W początach maja br. zmarł zasłużony siedlecki pedagog i społecznik, ale przede wszystkim znakomity esperantysta - Antoni Beyga.

Od lat 60. popularyzował esperanto, uczył tego języka i organizował spotkania jemu poświęcone. Gdy była przygotowywana do druku pierwsza mapa Regionu Kozła, to jej wersję esperancką opracował właśnie pan Antoni.

Urodził się w Grodzisku Wlkp. Po śmierci ojca musial szybko iść do pracy, trafił do Zielonej Góry, gdzie zdobył wykształcenie i zatrudnienie.Ostatecznie los skierował go do gminy Siedlec, gdzie spędził czas do końca życia.

- Chciałbym, żeby ktoś przejął moją pasję i propagował język esperanto – powiedział niedawno w wywiadzie dla „Podkoziołka”. - Idea, dla której został stworzony, powinna być wciąż żywa.

Czy znajdzie się ktoś taki?

KARGOWA * KOPANICA * SIEDLEC. Przedstawiamy pierwszą tego rodzaju listę historycznych włodarzy z dwóch gmin tworzących obecnie RK.

Spis burmistrzów i wójtów

Wydaje się, iż załączone niżej zestawienie włodarzy może być powodem do dumy dla poszczególnych miast i ich obywateli. Pokazuje bowiem, jak głęboko wstecz sięgają korzenie lokalnej demokracji. Celowo publikuję tutaj dane dotyczące Kopanicy, miasta do 1934 r. Mało tego, wyliczam kilku starostów kopanickich (a warto byłoby sprządzić pełną listę), gdyż funkcjonowało przez wieki starostwo kopanickie.

Lata po II wojnie światowej, do zmiany ustroju w 1989 r., to pewnego rodzaju galimatias nazewniczy i organizacyjny. Początkowo, do końca lat 40., funkcjonowali burmistrzowie. W okresie stalinizmu funkcję tę zlikwidowano, a gminami rządzili przewodniczący miejskich lub gminnych (gromadzkich) rad narodowych - de facto jak burmistrzowie. Przy czym po II wojnie istniał jeszcze podział jednostek administracyjnych na gromady, które dzielono, a potem łączono w gminy. W 1973 r. wprowadzono kolejną zmianę, pojawił się tytuł i funkcja naczelnika gminy (równolegle działał przewodniczący rady, na takich prawach jak obecnie), który istniał do czasu transformacji ustrojowej i wyborów samorządowych w 1990 r. Odtąd jest znów burmistrz i wójt w gminach wiejskich.

W pokazanych tu spisach przewodniczący rad w PRL i naczelnicy gmin zostali odnotowani jako funkcyjni rządzący jednostkami gromadzkimi lub gminnymi, czyli faktycznie jak burmistrzowie.

Ciekawostka - jaka kasa?

Prof. Joachim Benyskiewicz przytacza – co proponuję uznać za historyczną ciekawostkę – z czego utrzymywali się XVIII-wieczni burmistrzowie Babimostu. „Stałym i istotnym źródłem dochodu miasta był folwark Kuligowo i obowiązkowe cła za korzystanie dróg i mostów (Fuhr und Brückengeld). (…) Całość dochodu z ceł przeznaczano na wynagrodzenie burmistrza. (…) Na potrzeby Rzeczypospolitej Babimost odprowadzał podatek tytoniowy - 864 floreny, za wyszynk – 100 florenów, z tytułu opłat lennych – 100 florenów” – wylicza J. Benyskiewicz („Dzieje Babimostu” s. 80). Pensja burmistrza wynosiła w owym czasie 50 florenów, radnych 25. Starosta babimojski pobierał rocznie 633 floreny i 19 groszy. Budżet miasta wtedy – dla porównania z obecnymi czasami – wynosił 8.553 floreny 18 groszy po stronie zysków i 7.882 floreny i pół grosza po stronie wydatków.

A oto wykazy włodarzy dwóch miast i dwóch gmin Regionu Kozła.

KARGOWA

co najmniej od 1665 do 1698 Michael Kummer
ok. 1729 Christoph Gralow
1743, 1745 Johann Heinrich Stolpe
1753, 1758, 1780, 1781, 1786 Martin Hellwig
1773, 1777 Christian Jäckel
do 1772 Krumborn
1772-1792 Martin Hellmann
1792-1800 Eschenhorn
1800-1808 Damke (dyrektor policji)
1809-1839 Gottfried Beckmann
1839-1846 Adolf von Knobelsdorf
1846-1876 Rudolf Hermann
1876-1882? Neumann
1894-1903 Wagner
1903-1917? Weihnacht
1917 - ? Witzel
do 1936 Bruno Zelmer
1936-1945 von Flatow (NSDAP)
przewodniczący rady:
VIII 1945 – 1953 Piotr Jagodziński (MRN)
1950-1953 Władysław Korbanek (GRN)
1953-1954 Józef Sobkowiak (MRN)
1953-1971 Józef Oczujda (GRN)
1954 – 3 VIII 1963 Alfons Szymański (MRN)
1963 – 31 XII 1971 Józef Sobkowiak (MRN)
30 I 1972 – 31 XII 1972 Edward Trudnowski
naczelnicy:
4 I 1973 – 1982 Edward Trudnowski,
15 XII 1982 – V 1990 Szczepan Sobczak
burmistrzowie:
VI – VII 1990 Marian Lach
VIII 1990 – 31 XII 1995 Szczepan Sobczak
16 II 1996 – 2 XII 2010 Janusz Kłys
3 XII 2010 – 30 XI 2014 Sebastian Ciemnoczołowski
1 XII 2014 – do dziś Jerzy Fabiś
Powyższa lista powstała na podstawie informacji urzędu miejskiego i S. Petriuka („Unruhstadt und Karge”) oraz „Historii Kargowej” pod red. Wojciecha Strzyżewskiego.

KOPANICA

Burmistrzowie/wójtowie:
1793 Jan Samuel Braun
1934 Stanisław Wachowski (Wojciechowski?), ostatni burmistrz
1934-1939? Stanisław Wachowski (?), wójt
1945 Franciszek Rapicki
Starostowie:
Lampart Sierakowski (zm. 1655)
Wojciech Korzbok Zawadzki
Stanisław Zawadzki
Hieronim (Jarosz)
Adam Jarosław Ponińskio (1630-1702)
Franciszek Pniński (ok. 1676-1740)
Antoni Józef Poniński (1732–1830)
Na podstawie wspomnień Jana Rosińskiego („Kopanica”). Warto by ustalić pełną listę burmistrzów, jak i starostów kopanickich.

SIEDLEC

wójtowie:
1 V 1935 Stanisław Nowakowski, ustanowienie siedziby gminy
1945 Roman Szelczyński lub Szułczyński; urzędował kilka tygodni
1945 Józef Wróblewicz.
w 1955 powiaty podzielono na gromady (m.in. Belęcin, Chobienice, Kopanica, Siedlec, Tuchorza, Żodyń).
przewodniczący GRN:
Mieczysław Borowczak
Zenon Kalina
Marian Śmiałek
Józef Mikulski
naczelnicy:
1973 Ryszard Sasiak
Piotr Leśniewski
Witold Zyguła
1982-1990 Stanisław Piosik
wójtowie:
1990-2001 Stanisław Piosik
2001 – 30 XI 2014 Adam Cukier
1 XII 2014 – do dziś Jacek Kolesiński
Na podstawie książki Mariana Śmiałka „Siedlec w XX stuleciu” oraz danych urzędu gminy.

Ciąg dalszy nastąpi...

E.K.

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie. Wydawnictwo współfinansowane ze środków Unii Europejskiej
w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich

LEADER

REGION KOZŁA

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020